

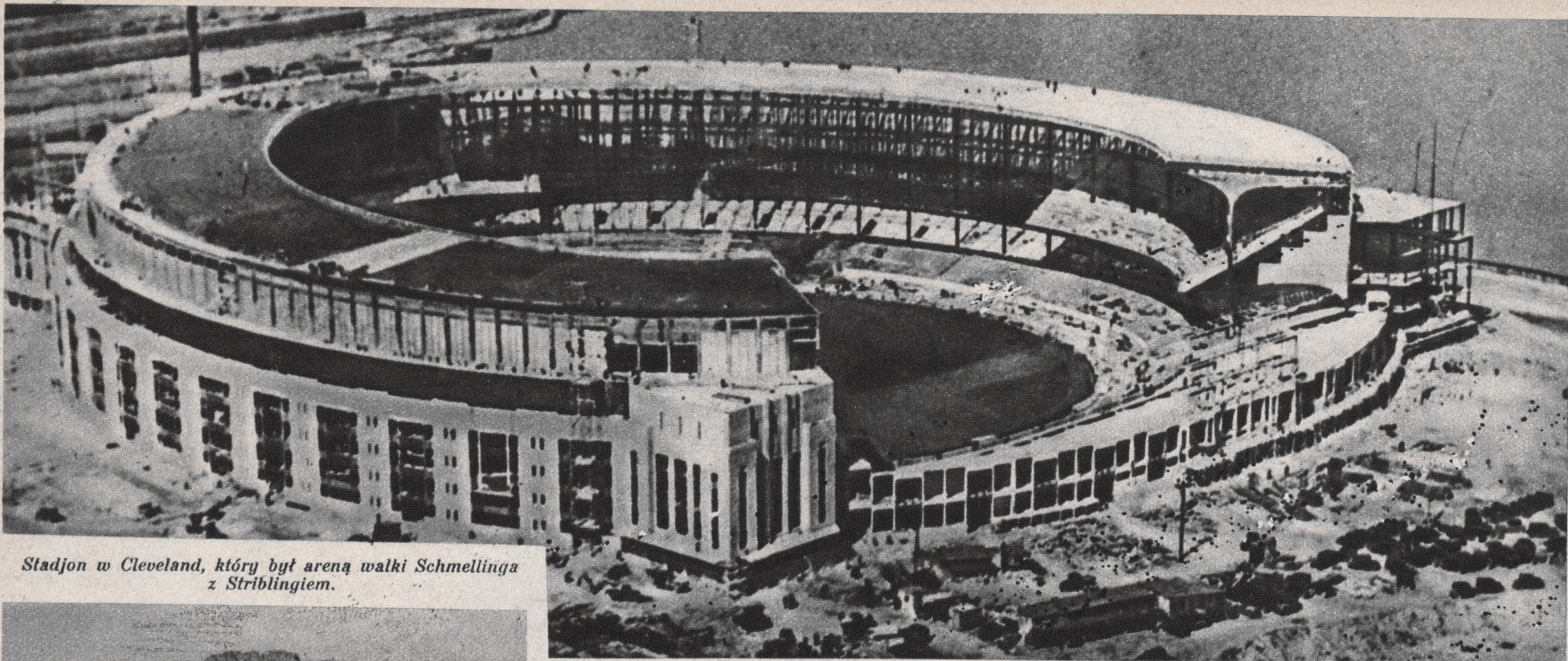
Przewiezione samolotem P. L. L. „Lot“.

RAZ DWA TRZY..



W skoku wzwyż!

Uczestnik międzynarodowego trójmeczu lekkoatletycznego w Warszawie Mrtynek (Czechosłowacja) skacze wzwyż.

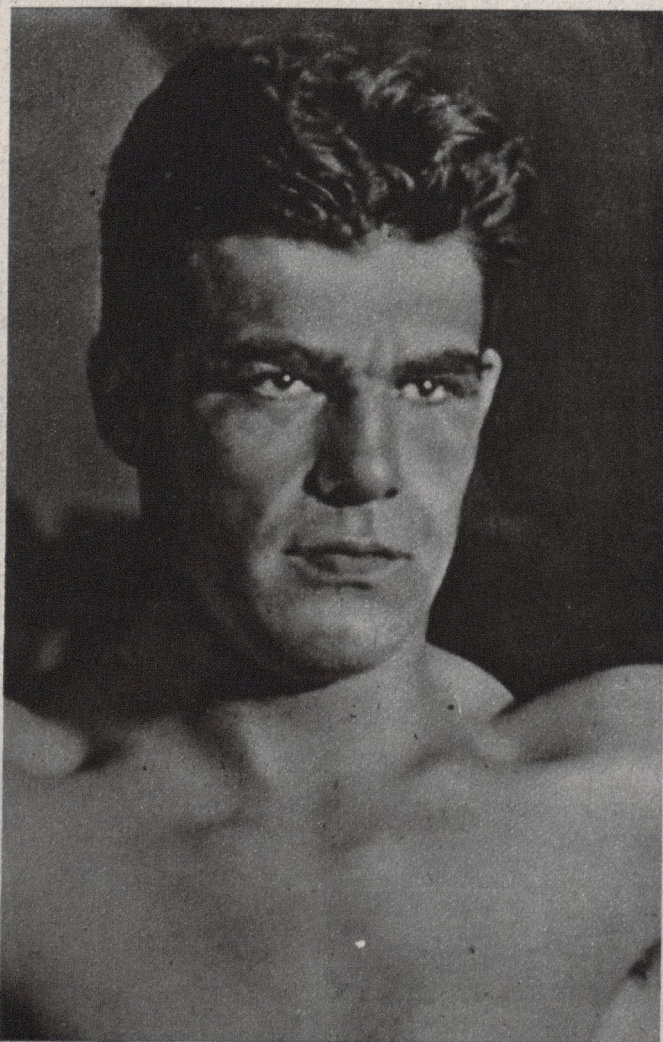


Stadion w Cleveland, który był areną walki Schmellinga z Stribblingiem.



Maks Schmelling.

Poniżej: Young Stribbling.



PONOWNY • TRIUMF MISTRZOWSKIEJ • PIĘŚCI • SCHMELLINGA.

Własny radjotelegram „Raz Dwa Trzy“.

Cleveland, w lipcu.

Największe wydarzenie świata bokserkiego należy już do przeszłości. Wielkie i wielce oczekiwane spotkanie Stribbling-Schmelling rozegrało się na arenie nowego Stadionu w Cleveland, przynosząc Niemcowi zasłużone i cenne zwycięstwo. Zwycięstwo to jest tem do nioślejsze, gdyż odniesione zostało na nieprzychylnym z gruntu terenie Ameryki, gdzie Schmelling, jako Europejczyk i zdobywca tytułu, który od lat dzięki Dempseyowi i Tunneyowi przebywał w Ameryce, był bardzo niemiłe widziany. Zwłaszcza zdobycie tytułu mistrza świata, dzięki dyskwalifikacji przeciwnika, narobiło Schmellingowi wiele wrogów. Pokonując jednak obecnie Stribblinga w pamiętnym meczu 4 lipca 1931 r., pokonał także Schmelling wszystkich swych przeciwników, którzy starali się wszelkimi sposobami odebrać należny mu tytuł.

Początkowo cała Ameryka a za nią cały świat „stawiła” na Stribblinga. Może działała tu ambicja narodowa, może trochę szowinizm i chęć posiadania tego najważniejszego w sporcie zawodowym tytułu przez Stany Zjednoczone — dość, że zakłady przed meczem stały 7:5 na korzyść Stribblinga. Wieści o przygotowaniach obydwu stron były skrzętnie podawane przez prasę, która jednak wszelkimi sposobami starała się osłabić zaufanie do Schmellinga. A Niemiec, mimo, iż w roku ostatnim uнікаł spotkań, przygotowywał się jednak pilnie do walki, wiedząc, że chodzi tu nie tylko o zdobycie czy obronę tytułu, ale chodzi o udowodnienie, że tytuł zdobyty rok temu, był zdobyty słusznie przez niego, jako najlepszego boksera świata.

Niespodziewanie niedopisała finansowa strona spotkania! Wysokie honoraria obydwu walczących, szalone koszty samej imprezy a przytem bardzo mała wysprzedaż biletów, spowodowały szalony deficyt organizatorów, którzy nawet przemysłiwali o przesunięciu terminu spotkania licząc na to, że jeszcze wysprzeda się coś z biletów. Zrezygnowano jednak z tej myśli i w dniu 4 lipca już o godz. 8 wiecz. zaczęła się zbierać publiczność w olbrzymim nowowytbudowanym Stadionie w Cleveland. Miejsc przygotowano 100.000, tymczasem widzów zebrało się zaledwie 40.000 (!) „Garstka” ta nie mogła zająć wszystkich miejsc i stadion robił wrażenie pustego. Zakłady wśród obecnej publiczności notują nagły wzrost szans Schmellinga.

Stribbling przepędził ostatnie godziny przed spotkaniem na czytaniu książek, Schmelling wolał grę w karty i sen. Sędzia ringowy John Blake, który przyleciał aeroplanem z Los Angeles, zapowiedział z góry, że nie dopuści do walki ordynarnej i nie „fair” i, że użyje wszelkich dozwolonych mu sposobów, aby przeciwników zmusić do walki lojalnej.

O godz. 8 wiecz. (czas amerykański) rozpoczęły się walki wstępne, które miały przygotować publiczność do walki głównej. Po zakończeniu tych walk na arenie ukazuje się Stribbling wraz ze sztabem swych trenerów. Na widowni podnosi się entuzjastyczna wrzawa tłumów, które w Stribblingu widzą przyszłego mistrza świata. Ale gdy kolejno ukazał się i Schmelling, okrzyki są nie mniej głośnie i świadczą o nagłym wzroście sympatyj, skierowanych w stronę Niemca.

Krótkie przedstawienie obu zawodników, fotografowanie, filmowe aparaty i przy jarzącym się świetle 250 elektrycznych lamp rozpoczyna się mecz.

Pierwsza runda przebiega na wzajemnym badaniu się zawodników. Koniec rundy oznacza dla Schmellinga, nieznaczna w tym okresie przewaga. Drugą rundę rozpoczyna Stribbling wspaniałym atakiem, odpartym jednak przez Schmellinga, który rzuca przeciwnika na sznury i z wolna dochodzi do głosu. Runda wyrównana.

Trzecia runda: zawodnicy walczą z bliska i często wpadają w „clinchy”, sędzia określa tę rundę korzystnie dla Stribblinga. Także i następna runda

upływa pod znakiem przewagi Amerykanina. Schmelling otrzymuje silny cios w oko, które zaczyna puchnąć. Dlatego też następna runda przynosi pewne osłabienie i wyrównaną grę. Lecz na tem zdają się wyczerpywać siły Stribblinga. Otrzymuje on z kolei silny cios w okolicę nosa, który rozpoczyna silnie krwawić. Amerykanin szuka ratunku w zwarcia ch, rundę jednak wygrywa Niemiec. Ostatnią rundę, w której Stribbling zdołał jako tako walczyć, jest runda ósma, którą Niemiec przegrywa, potem zaś już Stribbling osłabił zupełnie i ledwo trzyma się na nogach.

W następnych rundach Stribbling broni się, wprawdzie rozpaczliwie i bohatersko, ale tylko stawia opór. Cała twarz Stribblinga jest we krwi, kolana się pod nim uginają, walczy jednak do końca, aczkolwiek jasnym jest, że tylko przypadek może wyrwać pewne zwycięstwo z rąk Schmellinga. W ostatnich rundach Stribbling już nawet nie stara się zasłaniać, ciosy padają bez zasłony.

Wreszcie przychodzi tragiczna runda 15-ta. Stribbling słania się i każdy cios Schmellinga rzuca go na sznury, a ciosów tych jest coraz więcej. Wreszcie Stribbling pada na ring, sędzia dolicza do sześciu, amerykańnin podnosi się i chce walczyć dalej, lecz Schmelling po dziesiętelnauku zwraca uwagę sędziemu, że walka w tych warunkach nie ma sensu, gdyż Stribbling nie jest zdolny do obrony. Sędzia zresztą sam widzi, że Stribbling jest zupełnie „gotów” i ogłasza zwycięzcą Schmellinga przez knock-out techniczny.

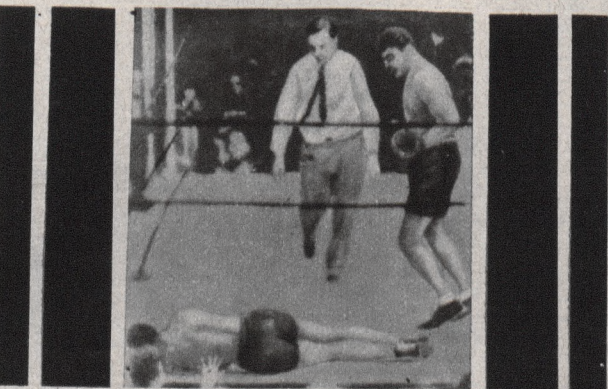
Zwycięstwo Niemca zasługuje na tem większe podkreślenie, gdyż osiągnięte zostało w niesprzyjających warunkach. Po walce Schmelling oświadczył, że Stribblinga uważa za doskonałego boksera i zwycięstwa nie odniósł tak łatwo, jakby się to mogło wydawać, gdyż w pierwszych rundach Stribbling był bardzo groźnym dla niego przeciwnikiem.

Także i Stribbling wyraża się o swym przeciwniku dodatnio. Wyrażał się m. i. że już w 7 rundzie, kiedy otrzymał silny cios w głowę, wiedział, że spotkanie przegra, gdyż cios ten zupełnie go osłabił, tak, że przez resztę rund ograniczyć się musiał tylko do obrony. Stribbling uważa przegraną ze Schmellingiem za największą swoją porażkę, lecz nie zamierza porzucić ringu, lecz chce nadal walczyć.

Sharkey, który przysłuchiwał się przebiegowi spotkania przez radio w Nowym Yorku, oświadczył, że sądząc z przebiegu tego spotkania, Schmelling poprawił się znacznie od roku zeszłego. Sharkey chce koniecznie walczyć ze Schmellingiem, aby przekonać się o swej wartości.

Cała publiczność amerykańska przyjęła zwycięstwo Schmellinga, jako zasłużone i powitała mistrza świata z entuzjazmem, nie bacząc na pewne antagonizmy szowinistyczne, które miały miejsce przed spotkaniem.

Fragment końcowy z meczu bokserkiego w Cleveland przesłane drogą radjową. Na ringu leży pokonany Stribbling.



KALEJDOSKOP

S * P * O * R * T * O * W * Y

Obok:

Gorący moment pod bramką Hakoahu na meczu Legja-Hakoah (Wiedeń) 2:2 rozegranego we Wiedniu.

Poniżej:

Mistrz Sokołów polskich w tenisie Tarłowski (Sokół) Kraków.



NA URODE

PRAWDZIWEGO 100% MĘŻCZYZNY

składa się nie tylko piękna budowa ciała, lecz także smagła, przypominająca brąz starożytnego posągu karnacja.

Najlepiej z promieniami słońca współdziałający środek, używany na skórę przy opalaniu się to

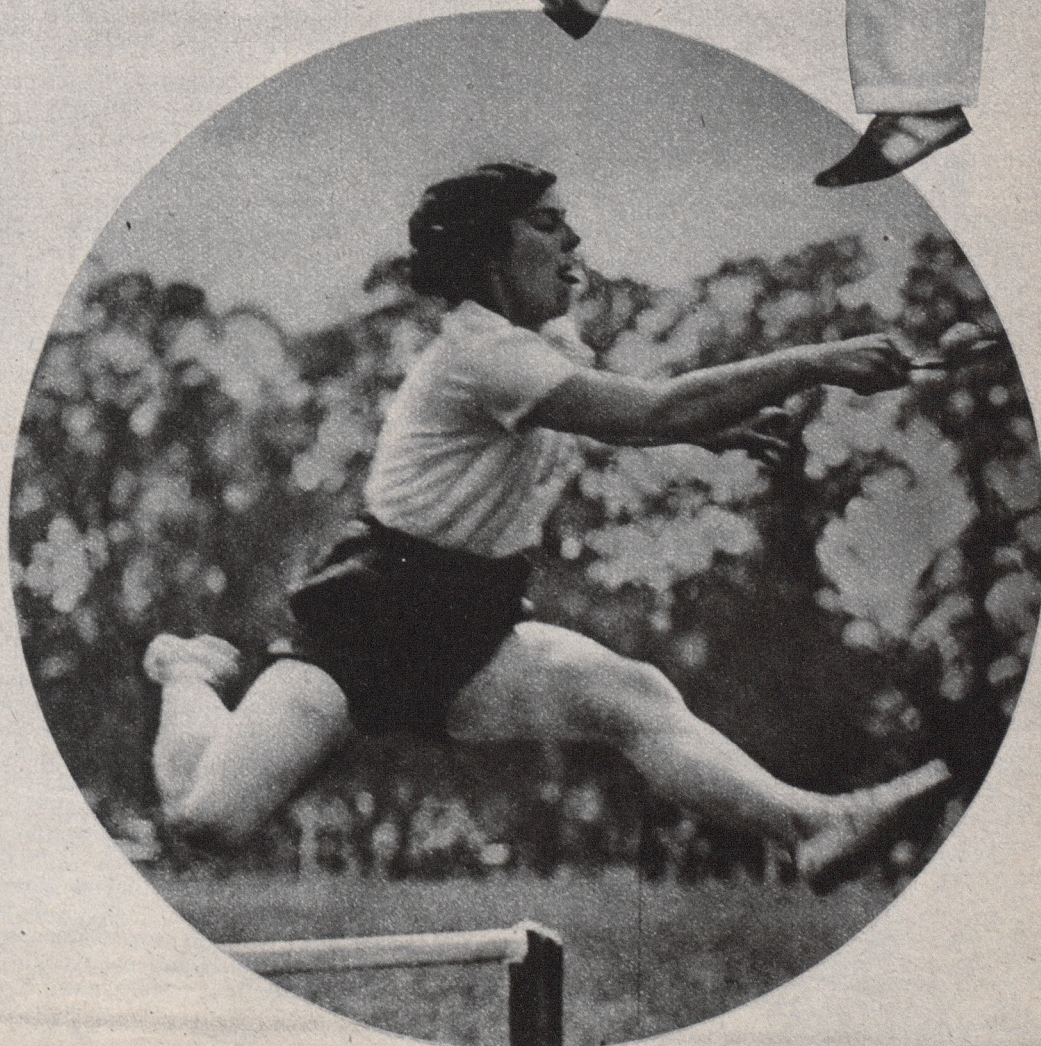


DOKTORA LUSTRA **ULTRASOL**
POPULARNY KREM SPORTOWY

Powyżej: 81 uczestników tegorocznego „Tour de France” rozpoczyna swoją imprezę kolarską pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Obok z prawej str.: Najlepszy bokser wileński, Jerzy Wojtkiewicz, przyczynił się do zwycięstwa bokserów Wilna nad Rygą 10:6.

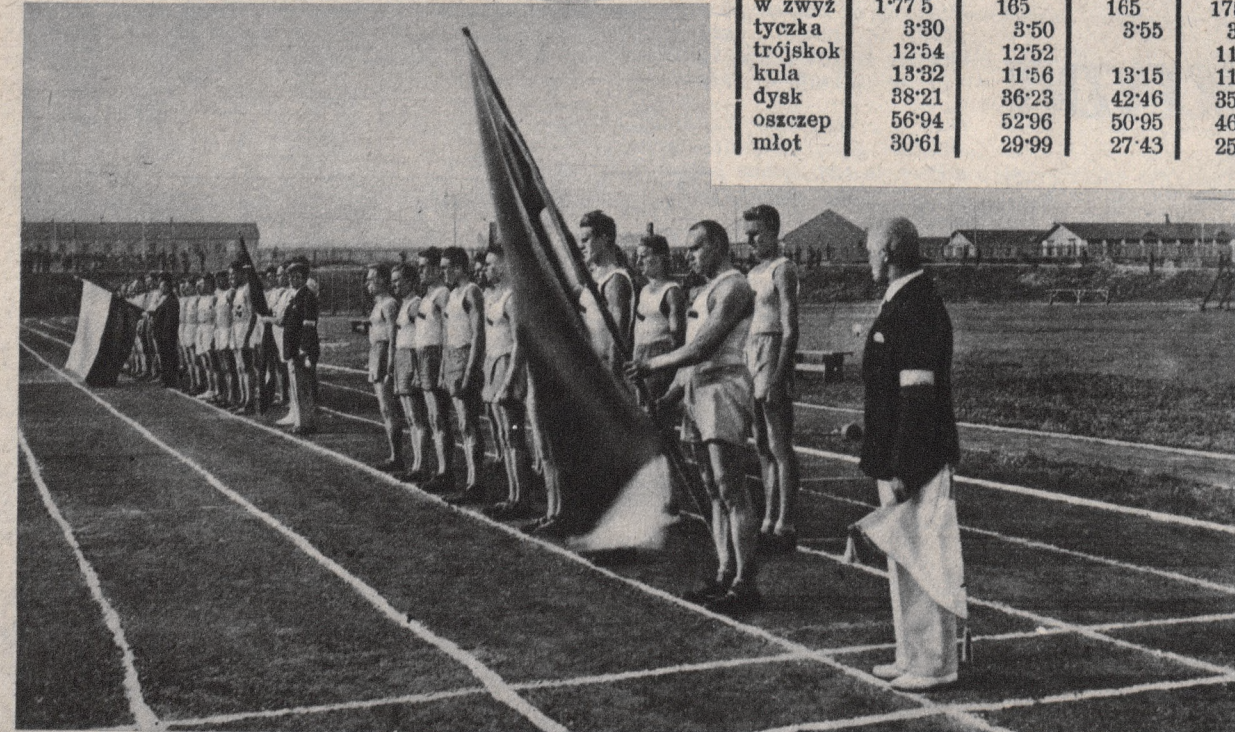
W kole: Biegać przez płotki to sztuka, ale jeszcze większa, jeśli trzeba uważać, aby jajko nie spadło z tyłki trzymane w ręce.



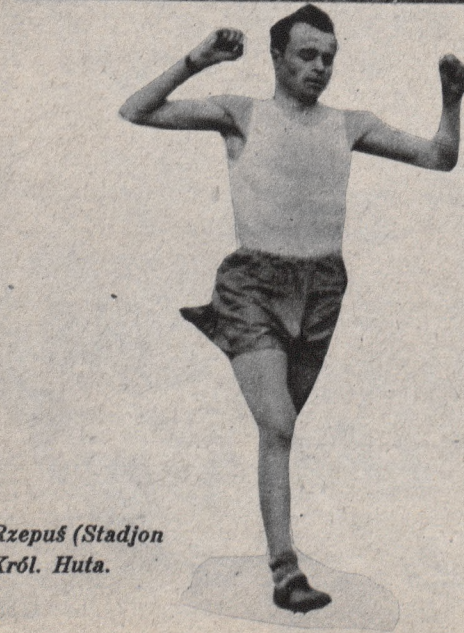
PO LAURY MISTRZOWSKIE



Heljasz (Warta, Poznań)
doskonały miotacz.



Powyżej: Drużyny Estonji, Łotwy i Polski przed rozpoczęciem
trójmecz w Baltyckiego w Wilnie.



Rzepuś (Stadion
Król. Huta.

Zasadnicza jednak walka rozegra się na stadionie
w Król. Hucie.
Kto zwycięży, zawodnicy jakiego okręgu staną w roku
bieżącym na czele mistrzostw, postaramy się teraz omówić.

W biegach krótkich zacięta walkę stoczą Sikorski i Tro-
janowski II, przyczem według wszelkiego prawdopodobo-
bieństwa na 100 m zwycięży Trojanowski II, jedyny obec-
nie naprawdę typowy sprinter. Na 200 m jako bardzo po-
ważny rywal dochodzi Biniakowski z poznańskiej Warty,
może także i Piechocki. Z młodszej generacji na dalszych
miejscach „uplasować” się winni Koźłiński, Czyż i Dru-
biak.

W biegu 400 m najpoważniejsze szanse na zdobycie ty-
tułu mistrza posiada Biniakowski, jednak Piechocki, Rze-
puś czy Kostrzewski będą niemal równorzędnymi rywa-
łami.

W biegu 800 m najlepszym jest chyba Kostrzewski,
choć Petkiewicz może mu splotać niespodziankę. Niezłe
miejscie zająć może także Maszewski, Skowroński lub Le-
sicki.

Warszawa, 5 lipca.

Termin zawodów głównych o mistrzostwo Pol-
ski w lekkiej atletyce zbliża się. Zawody to odbędą
się 11 i 12 lipca na pięknym stadionie królewsko-
huckim, specjalnie przerobionym dla rewji lekko-
atletycznej.

Zawody zgromadzą naturalnie całą śmietankę za-
wodników klasy A i będą stanowiły z pewnością wi-
dowisko pierwszorzędne pod każdym wzglę-
dem.

Jak zawody te będą wyglądały, zobaczą liczni wi-
dowie, którzy zjadą się na imprezę nie tylko z ca-
łego Śląska, lecz także z Krakowa. Narazie zajmiemy
się pokrótce omówieniem szans poszczególnych za-
wodników i ewentualnem ugrupowaniem się zespó-
łów klubowych w klasyfikacji o nagrodę inż. Zna-
dowskiego, która po raz pierwszy w roku bieżącym
będzie rozgrywana.

Właściwie, to walka o tę nagrodę została rozpo-
częta już w kwietniu na biegu na przełaj o mistrz-
stwo Polski, w którym zwyciężył Kusociński.

W punktacji prowadzi Warszawianka 13 punkta-
mi przed Wawelem 8 pkt., Stadionem 5 pkt., Polo-
nią 3 pkt., Wisłą 2 pkt. i AZS warsz. 1 pkt.

Na 1500 m kwestja pierwszego miejsca zależy od
lepszej dyspozycji Petkiewicza czy Kusocińskiego.
Trzecie jednak miejsce, to już zacięta walka pomię-
dzy licznymi zawodnikami, wśród których na czoło
wysuwają się Kuźmicki i Sidorowicz, a może Lesicki.

Biegi 5 i 10 km powinny przyspać Kusocińskiemu,
jednak możliwem jest, iż na 10 km nie będzie on
startował. W takim wypadku wysuwają się takie siły,
jak Adamczyk, Mialkas, Kabut, Hartlik czy Janowski.

W płotkach na 100 metrów zobaczymy ciekawą
walkę między Trojanowskim I, Nowosielskim, Zaju-
szem i Sobikiem, w biegu 400 m Kostrzewski jest
stuprocentowym faworytem, a drugie miejsce zdo-
będzie chyba Maszewski po walce z Sobikiem.

Sztafety winny być domeną warszawskiego AZS-u.
O dalsze miejsca walczyć będą Polonia, Warta, War-
szawianka, Stadion lub Pogoń katowicka.

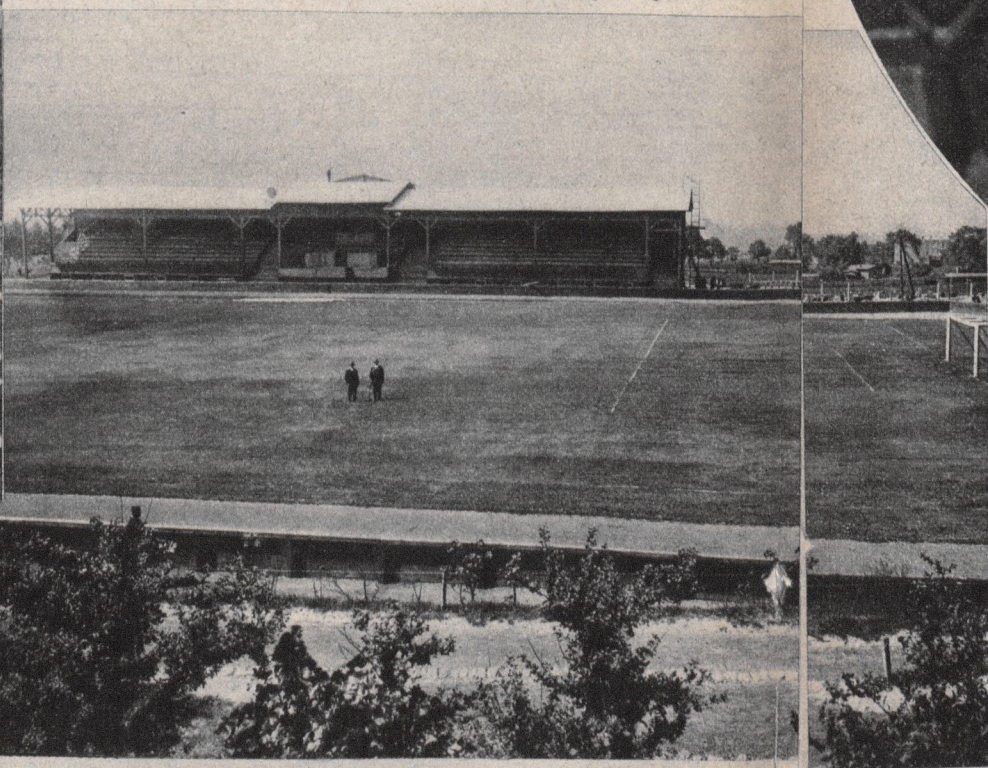
W skoku w dal Sikorski będzie musiał postawić
wszystko na jedną kartę, aby pokonać groźnego zaw-
sze Nowaka. Nowosielski, Kamieniecki zajmą chyba
dalsze miejsca.

W skoku w wyż Chmiel, Pławczyk, Meyro, Nowo-
sad czy Lokajski mają szanse równe, a kwestja

Tabela wyników okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych.

Konk- rencia	Warszawa	Śląsk	Poznań	Lwów	Kraków	Łódź	Pomorze	Wilno	Lublin	Wojń	Białystok
100 mtr.	10-7	11-6	11-5	11-2	11-2	11-8	11-9	12	12	11-7	11-4
200	22-8	24-1	23-4	23-1	23-6	24	24-4	25-8	25-8	25-3	24-8
400	52-6	52-5	55-2	55-1	54	59-4	53-8	59-4	59-4	61-8	55-5
800	2-02-8	2-10-8	2-02-8	2-06-8	2-08-6	2-17	2-10	2-06-4	2-10-4	2-30	2-08-2
1500	4-09-4	5-01-3	4-34-6	4-26-6	4-46-2	4-28	4-38-8	4-11-5	4-11-5	4-45-6	4-27-5
5000	15-59-8	16-15-5	16-08-6	16-55	17-01-5	17-26	17-46-4	16-56	17-40	17-52-6	17-52-6
10000	34-17-8	34-16-6	34-16-6	34-16-6	36-49-2	36-49-2	36-49-2	37-27	37-27	38-06-6	38-06-6
110 m.pl.	16-2	17-4	18	17-3	17	19-6	18-2	18-2	18-2	17-1	17-1
400 m.pl.	56-8	58-7	60	62-3	68-4	68-6	62-5	62-5	62-5	64-6	64-6
4x100 m	44-4	46-1	46	45-4	45-8	52	48-2	48-2	48-2	47-2	47-2
4x400 m	3-31-2	3-34-8	3-41	3-40	3-40	4-26	3-40	3-40	3-40	3-48-6	3-48-6
w dal	662	654	631-5	628	699	628	619	641	583	4-04	635
w wyż	1-77-5	165	165	175	160	161	157	165	157	170	172
tyczka	3-30	3-50	3-55	3-33	2-97	2-28	3-42	3-34	2-84	2-70	3-26
trójsek	12-54	12-52	11-62	11-62	12-30	12-30	12-30	12-30	12-30	13-52	13-52
kula	13-32	11-56	13-15	11-82	11-15	11-74	11-47	12-01	9-41	11-00	9-90
dysk	38-21	36-23	42-46	35-75	39-26	35-20	36-86	38-10	30-27	35-00	34-59
oszczep	56-94	52-96	50-95	46-57	48-11	48-55	53-95	50-02	38-08	40-00	49-86
młot	30-61	29-99	27-43	25-46			33-38				

Poniżej: Wspantaty stadion m. Królewskiej Huty.



pierwszego miejsca zależna jest od lepszego samopoczucia w da-
nym dniu.

„Veteran” Adamczak w skoku o tyczce chyba znów zdoła utrzy-
mać pierwszeństwo, choć tym razem obok Majtkowskiego czy Za-
krzewskiego lub Wieczorka, wystąpią jeszcze Mucha i Schneider.
Trójsek będzie chyba walką Sikorskiego z Luckhaussem.

W rzucie kulą prawdopodobnie zatriumfuje Heljasz, który znaj-
duje się już w bardzo dobrej formie. Bardzo dobrze zapowiadają
się także Tilgner, Siedlecki lub Zajusz.

W rzucie dyskiem tytuł mistrza przyspać powinien Heljaszowi,
który w tej konkurencji poczynił znaczne postępy. Poza nim, nikt
w Polsce nie osiągnął 40-tki.

W oszczepie, gdzie klasa naszych zawodników podniosła się
znacznie, zobaczymy ciekawą walkę pomiędzy Mikrutem, Szydłow-

skim, Żgłką, Pławczykiem i innymi. Naszym
zdaniem zwycięzą Szydłowski lub Mikrut.

Co do młotu, to trudno tutaj coś powiedzieć.
W każdym razie może wreszcie te zawody da-
dzą jakiś przyzwoitszy wynik.

Drużynowo wygrać powinien AZS warszaw-
ski. O drugie miejsce walczyć będą zawodnicy
Warszawianki, Stadionu, Pogoni katowickiej,
Warty i Polonii.

A. Sz.

Pięciobój lekkoatletyczny w okręgu krakowskim.

Zawody lekkoatletyczne w pięcioboju o mistrz-
stwo okręgu krakowskiego odbyły się w niedzielę na
boisku Wisły. Udział brało tylko trzech (!) zawodni-
ków.

Pięciobój wygrał Nowak II (AZS), uzyskując 2.854
punktów, Kądziaława (Wisła 2.524.98 punktów i Gol-
da (AZS) 2.378.20 punktów.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:
Nowak II w dysku 30.10 m., w oszczepie 48.28 m.,

Sikorski, jest do-
skonatym spinterem.



w skoku w dal 6.09 m.,
w biegu na 1.500 m.
5:20 i w biegu na 200
m. 24.8 sek.

Kądziaława uzyskał w
dysku 28.12 m., oszczepie
48.46 m., w skoku w dal
561 cm., w biegu na
1.500 i 200 m. 5:18
min. i 26.2 sek.

Wyniki Goldy są na-
stępujące: w dysku
27.01 m., w oszczepie
43.48 m., w skoku w dal
560 cm., w biegu na
1.500 m. 5:24.8 i w bie-
gu na 200 m. 25.6 sek.

Publiczności bardzo
mało, zainteresowanie
b. słabe.

Poniżej: Kusociński na boisku
w Antwerpii, w otoczeniu Kolonji
polskiej.

W kole: Wesper (Poznań)
skacze w wyż.

Obok: Biniakowski, dosko-
nały biegacz poznański.

MISTRZOSTWO WIMBLEDONU ZDOBYTE WALKOVEREM.

Triumf Niemek w grze pań oraz Amerykanów w konkurencji męskiej.

Na prawo:

Cilly Aussem (Niemcy) zdobyła mistrzostwo Wimbledonu, stając się tym samym pierwszą raketą kobiecą świata

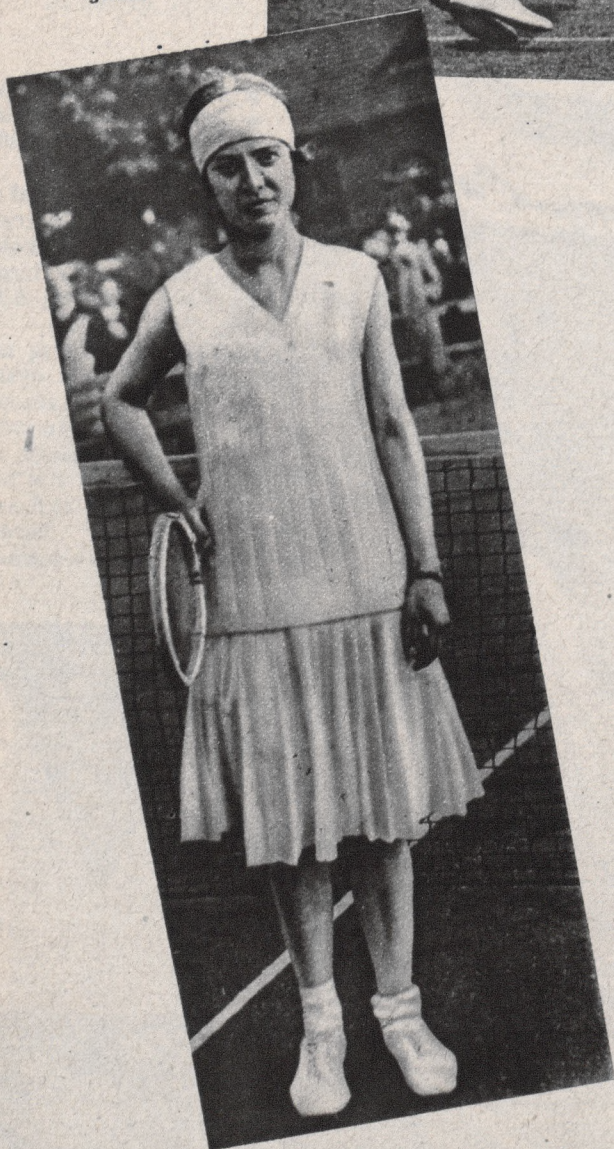
Poniżej:

Amerykanie: Lott van Ryn wygrali grę podwójną, zwyciężając w finale doskonałą parę francuską Cochet—Brunon.



Poniżej:

Hilda Krahwinkel (Niemcy) dopełniła triumfu Niemiec, będąc drugą finalistką w Wimbledonie.



na. Boussus zawiódł zupełnie przy siatce, a również nie powiodło mu się na half-court'cie.

Cały fenomenalny talent tenisisty okazał Amerykanin Shields w walce z Anglikiem Olliffem. Od początku do końca spotkania Shields był panem sytuacji, rażąc swojego przeciwnika straszliwym serwisem, który bynajmniej nie ustępował serwisowi Tildena. Teraz dopiero pokazał Shields swój olbrzymi repertuar uderzeń, któremu Olliff przeciwstawił tylko angielski spokój.

Młoda nadzieja angielska: Perry bije ostatniego Niemca von Cramma w stosunku 7:5, 6:2, 6:4. Anglik wygrywa głównie dzięki zaufaniu w swoje ily, pewności siebie, oraz temu, że narzuca przeciwnikowi swój własny system gry. Cramm przegrał po bardzo pięknym oporze, pokazując raz jeszcze, że jest dzisiaj najbardziej obiecującym graczem niemieckim.

Dzień 27 czerwca przyniósł niepowседневne emocje. Ze spotkań tego dnia wyszło ośmiu ćwierćfinalistów. Niezwykle pięknie przedstawiał się mecz pomiędzy Anglikiem Lee a Japończykiem J. Satoh. Mistrz japoński powoli dochodził do głosu i zwiększał tempo w mistrzowski poprostu sposób. Lee nie wytrzymał ani tempa, ani też nie potrafił dać sobie rady z rozmaitością zdradliwych uderzeń Japończyka. Borotra rozprawia się z austriackim graczem Artensem w stosunku 6:4, 6:2, 6:3. W znakomitej formie, znajdujący się gracz francuski robi sobie zabawkę z wicemistrza Austrii i „gania” go po całym korcie, bijąc z każdej pozycji niezawodnie w same rogi kortu. Wreszcie w ostatnim spotkaniu mistrz Anglii Austin zwycięża swojego rodaka Collins'a, który, trzeba przyznać, poruszał się doskonale na korcie i dał w swojej grze wszystko, co mógł.

W grach pań wyróżniło się spotkanie pomiędzy pną Nuthall a p. Harper; spotkanie to wykazało absolutną wyższość Angielki, podobnie jak spotkanie pomiędzy pną Jacobs a p. Godfree, pogromczynią naszej Jędrzejowskiej, pokazało zupełną przewagę tenisistki kalifornijskiej. Dodajmy jednak, że p. Godfree nie znajdowała się w dobrej formie.

Dnia 29 czerwca spotkali się na kortach Wimbledonu ostatni przeciwnicy. Wielką sensacją była porażka mistrza Anglii Austina z Amerykaninem Shields'em. Austin uległ Amerykaninowi w stosunku 6:3, 2:6, 5:7, 7:5, 6:1. Trzeba przyznać, że gra stała na najwyższym poziomie. Austin wykazał w przeciwieństwie do lat poprzednich doskonałe opanowanie nerwów i gdyby nie fenomenalne właściwości Amerykanina byłby wygrał. Shields rozgrywał się powoli, a jego serwis stawał się coraz straszliwszy. Dopiero w ostatnim secie wytrzymałość fizyczna Austina zaczęła się powoli wyczerpywać. Zwycięstwo Amerykanina jest zwycięstwem niewątpliwego talentu, który kto wie, czy nie dorosnie w najbliższym czasie do miar największych.

Drugi angielski gracz Hughes uległ znacznie łatwiej doskonałemu Amerykaninowi Woodowi. Wynik meczu miał 4:6, 6:4, 6:3, 6:1. Anglik nie mógł stawić skutecznego oporu Amerykaninowi. Amerykanin nie grał, jak zwykle, na tyle kortu przy pomocy długich, silnych uderzeń, ale szedł od razu do siatki, kończąc uderzenia smash'em. Gracz angielski zaskoczony tą zmianą metody stracił rezon i w czwartym secie przestał być groźnym dla żywiołowego Amerykanina.

Jedynym graczem angielskim, który stawiał skutecznie opór ofensywie amerykańskiej był młody Perry. Spotkał się on z Van Rynem i wygrał spotkanie po ciężkiej walce 6:4, 8:6, 7:5. Perry niezwykle zręcznie wzmagał szybkość uderzeń, a jego poruszenia się na korcie były poprostu błyskawiczne. Zarówno przy siatce, jak i w tyle kortu był Perry znakomitym, a jego start do piłki mógł być wzorem dla najlepszych graczy świata.

Borotra grał niezwykle ostrożnie z japońskim mistrzem J. Satoh. Pamiętał on dobrze, że Satoh jest graczem bardzo niebezpiecznym. Dopiero w decydujących

chwilach szedł do siatki, ażeby pokazać swój przepiękny smash i zabójcze volley'e.

W półfinale spotkali się zatem Perry z Amerykaninem Woodem i Borotra z drugim Amerykaninem Shields'em. Oba te mecze zakończyły się sukcesami graczy z za Oceanu. Trzeba jednak przyznać, że Perry grał na najlepszym poziomie; przegraną swoją zawdzięcza nietylko może mniejszemu talentowi, ile mniejszemu obyciu z kortem i brakowi tak niszczącego serwisu, jaki posiada jego amerykański przeciwnik. Przegrana Borotry z Shields'em wykazała, że mistrz francuski nie jest w tej groźnej formie, w jakiej pamiętamy go przed dwoma jęszcze laty.

W spotkaniu tem wydarzył się Shields'owi wypadek, który o mało nie kosztował go przegranej, przyczem następstwa jego okazały się dopiero w finale. W czasie jednego z smash'ów przewraca się Amerykanin, raniąc się boleśnie w kolano. Z właściwą sobie rycerskością proponuje Borotra przerwę w grze aż do chwili, kiedy Amerykanin będzie czuł się zupełnie dobrze.

To małe obrażenie przesądziło zato o sprawie mistrzostwa. Shields zmuszony był następnie odstąpić od gry finałowej ze swoim rodakiem Woodem i te same

poraz pierwszy w dziejach Wimbledonu mistrzostwo zdobywa się walkowerem

Ameryka doprowadziła więc do finału dwóch swoich młodych graczy w grach pojedynczych — natomiast (Dokończenie na str. 7-cj).

Dzień 25 czerwca był w Wimbledonie dniem pań. W dniu tym spotkały się czołowe rakiety kobiece Niemiec, Anglii i Francji w walce o przejście do czwartej i piątej rundy. Do najbardziej ciekawych meczów należało spotkanie młodej, ale wysoce niebezpiecznej tenisistki angielskiej miss Nuthall, która walczyła z Niemką pną Peitz, oraz spotkanie Angielki miss Mudford z miss Ridley.

Pna Peitz, która po raz pierwszy wystąpiła na kortach Wimbledonu, okazała się zawodniczką bardzo twardą, posiadającą niespodziewane i groźne uderzenia. Toteż miss Nuthall oddała jeden set, ażeby wybiadać słabe strony swojej przeciwniczki. Potem zapanowała niepodzielnie nad kortem, kończąc spotkanie 6:0, 6:1. Miss Ridley nie miała łatwego zadania w pokonaniu Miss Mudford. Gdyby nie większy spryt i inteligencja w „plasowaniu”, to Miss Mudford mogłaby wygrać to spotkanie. Pani Pittman walczyła zawzięcie z tenisistką kalifornijską Miss Jacobs, która była dysponowana doskonale. Silne drive'y Miss Jacobs, idące wzdłuż linii korytarzowej wytrąciły zupełnie z równowagi p. Pittman.

W dniu następnym rozegrano niezwykle ważne spotkanie w grze pojedynczej pań. Pierwsze spotkanie pomiędzy Amerykaninem Van Ryn'em a Francuzem Boussus'em wykazało drugoczącą przewagę Amerykani-

Londyn, w lipcu.

POWÓDŹ REKORDÓW PŁYWACKICH NA G. ŚLĄSKU

Katowice, 5 lipca.

Zawody pływackie o mistrzostwo Górnego Śląska organizowane w r. b. przez Górnośląski Okręgowy Związek Pływacki, rozpoczęły się w sobotę dnia 4 bm. W zawodach tych wzięli udział **najlepsi pływacy śląscy**, dzięki czemu poziom zawodów był **bardzo wysoki**. Dowodem jest choćby pobicie 2 rekordów polskich i ośmiu śląskich.

Udział w zawodach wzięło pięć **Towarzystwo w liczbie około 150 zawodników**, którzy potwierdzili **wysoką klasę śląskich pływaków**, na pierwszy plan wybił się **Karliczek i Klausówna**. Pierwsze miejsce zdobył **E. K. S. Katowice**, który posiadając w swoich szeregach kilku wybitnych zawodników, z Karliczkiem na czele, zdobył **1132 punkty**. Drugie miejsce zajął **Klub Pływacki (Siemianowice)** 925 punktów, 3) Towarzystwo pływackie Giszowiec 918 i pół punktów, 4) Skra 578 pkt., 5) Stadjon (Król. Huta) 45 pkt.

Przebieg zawodów.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano **sztafetę 5x50 m. w stylu dowolnym dla panów**. Zwycięża **E. K. S.** w czasie 2:34,8, 2) S. K. L. A. 2:45,9, 3) T. P. Giszowiec 2:53. **Rekord Śląska został pobity przez obydwie pierwsze drużyny.**

200 m. stylem klasycznym dla pań przynosi pewne zwycięstwo **Jarkulisówny (S. K. L. A.)** w doskonałej formie, czas 3:38, 2) Fitz (T. P. Giszowiec), 3) Plaskuda E. K. S. 3:46.

100 m. na wznak panów: 1) **Karliczek E. K. S. 1:23**, **nowy rekord śląski**, 2) Pawlik T. P. Giszowiec 1:28,6, 3) Frania K. P. Siemianowice 1:31.

1500 m. stylem dowolnym pań: 1) **Schmidtówna T. P. Giszowiec 32:52**, 2) Walachówna T. P. Giszowiec 33:06,2, 3) Baranówna E. K. S. 35:59,2.

1500 m. stylem dowolnym panów: 1) **Schwaen E. K. S. 27:54**, **nowy rekord śląski**, 2) Juszczyk K. P. Siemianowice 28:55,2, 3) Andres T. P. Giszowiec 29:12. Zwycięzca pobił rekord śląski o 1:23.

Skoki wieżowe pań: 1) **Klausówna 37,6 pkt.** K. P. Siemianowice, 2) Lindnerówna T. P. Giszowiec 19,52 pkt.

Skoki z trampoliny panów: 1) **Maerz T. P. Giszowiec 117,76 pkt.** 2) Breguła K. P. Siemianowice 104,12 pkt. 3) Gaja 102,20. 4) Petruszka E. K. S. 87,68.

400 m. styl dowolny pań: 1) **Jarkulisówna S. K. L. A. 7:39**, 2) Plaskuda E. K. S. 7:55,7, 3) Fitz T. P. Giszowiec 7:56,8. Zwyciężczyni i w tej konkurencji okazuje się nie do pobicia, aczkolwiek płynęła już zmęczona startem w biegu 200 m. Jarkulisówna płynęła na zmianę stylem klasycznym i crawllem.

400 m. styl dowolny panów: 1) **Karliczek E. K. S. 5:59,2**, 2) Skowronek SKLA. 6:30,4, 3) Jurczyk KP. Siemianowice 6:55,2.

200 m. panowie, styl dowolny: 1) **Karliczek (EKS.) 2:39,2**. **Nowy rekord śląski**, 2) Skowron (SKLA) 2:51,2.

Sztafeta pań zmienna 3x100 m.: 1) T. P. Giszowiec 5:17,14, 2) T. P. G. II. 5:29, 3) E. K. S. 5:31,8.

100 m. panowie styl dowolny: 1) **Duraj (EKS.) 1:12**, **ustanawiając nowy rekord śląski**, 2) Walter (KPS.) 1:12, 3) Lebek (SKLA) 1:14,2.

Finał 200 m. panowie stylem klasycznym: 1) **Kaputa**

(Dokończenie ze str. 6-ef).

w grze podwójnej przez zawodników swoich **Lotta i Van Ryna eliminuje twardą parę angielską Hughes—Perry w stosunku 6:4, 11:9, 8:6**, a w finale zwycięża **Cocheta i Brugnona 6:2, 10:8, 6:4, 3:6 i 6:3**. W ten sposób i druga konkurencja tj. gra podwójna panów staje się domeną Ameryki.

Niezaprzeczony sukces odnoszą też i Niemcy, których aż dwie tenisistki: panna **Aussem** i panna **Krahwinkel** dochodzą do finału gier pojedynczych. Przez chwilę zdawało się, że Amerykanka **Miss Jacobs**, która w tak wspaniałej formie pokonała mistrzynię angielską **Miss Nuthall** zdoła dojść do finału. Jednakże nadzieje jej oraz dobroj **Scriven**, ostatniej Angielki, która doszła do ćwierć finału, przekreślone zostały przez **wspaniałą grę nieznużonej Krahwinkel** oraz formę **Aussem**. Zwycięstwo **Aussem** nad szwajcarską zawodniczką **Payot** wykazało **niezawodną wyższość tej zawodniczki nad wszystkimi innymi uczestniczkami turnieju**. Zwycięstwo panny **Aussem** nad rodaczką **Krahwinkel** nie przyszło bynajmniej tak łatwo, gdyż w drugim secie **Krahwinkel** stawiała niezwykle zacięty opór, a ostatnie dwie gemy wywalczone zostały przez **Aussem** z największą trudnością.

Jedynie w grze podwójnej pań potrafiły Angielki utrzymać swą hegemonję, a to dzięki zwycięstwu **miss Baron** i **miss Muthford** nad Francuską **Metaxa** i Belgijską **Sigard** w stosunku 3:6, 6:3 i 6:4, które poprzednio pokonały w półfinale Angielki **Nuthall** i **Wittingstall** w stosunku 4:6, 8:6 i 6:4.

Tennisści amerykańscy w Wimbledonie udowodnili raz jeszcze, że reprezentują obecnie bardzo wysoki poziom i że mogą w tegorocznym spotkaniu o puchar **Davisa** przekroczyć nadzieje francuskie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mecz pomiędzy Anglią a Ameryką zakończy się **zwycięstwem Ameryki**. Forma, jaką pokazali **Shields** i **Wood**, oraz para amerykańska **Lott—Van Ryn** jest taka, że w tej chwili ani Anglia ani prawdopodobnie Francja nie będą mogły niczego groźniejszego im przeciwstawić.

Wimbledon zakończył się zatem **sukcesem Ameryki**, przebieg spotkań świadczy dowodnie o rosnącej supremacji tenisu amerykańskiego. I to jest lekcja Wimbledonu.

(zg.).

(SKLA) 3,13,2. 2) Sliwiak (KPS.) 3,13,8. 3) Bogut (PKS.) 3,16.

100 m. panie na wznak 1) **Fitzówna (TPG.) 1,46,2**, 2) Machuranka (KPS.) 1,52, 3) Alderówna (TPG.) 2,05,2. Skoki panów z wieży: 1) **Maertz (TPG.) 70,36**, 2) Redlich (KPS.) 50,76, 3) Zaja (KPS.) 48,96.

Sztafeta zmienna panów 3x100: **EKS.** w składzie: **Karliczek, Joachim, Bogut i Duraj** w czasie 4,04. Ustanawia nowy rekord śląski, bijąc rekord polski, ustanowiony ubiegłej niedzieli przez Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, ze udziałem mistrza Bocheńskiego. 2) Klub pływacki Siemianowice 4,08,2, 3) S. K. L. A. 4,18,4.



Lotta Klausówna, mistrzyni Polski w skokach z wieży, w b. r. znajduje się w doskonałej formie, zdobywając ostatnio mistrzostwo Śląska.

Skoki pan z trampoliny: 1) **Klausówna (KPS.) 71,60**, 2) Meizelówna (TPG.) 45,90, 3) Fudalówna (Stadjon) 42,06.

100 m. panie stylem dowolnym: pierwsze miejsce zajmują równocześnie w czasie 1,38,4 **Jarkulisówna (S. K. L. A.)** i **Schmidtówna (T. P. G.)**, trzecia **Gwóździówna 1,45,2**.

Sztafeta stylem dowolnym 4x200 panowie: 1) **E. K. S.** w składzie **Müllerówna, Plaskudówna, Laryszówna, Kruśzowa i Skowronowa** w czasie 3,49,6 **ustanawiając nowy rekord Śląska**, 2) T. P. G. 3,55,8, 3) SKLA. 4,07,8.

Sztafeta stylem dowolnym 4x200 panowie: 1) **E. K. S.** w składzie **Karliczek I, Karliczek II, Schwaen Rother** w czasie 11,50 **ustanawiając nowy rekord Śląska i Polski** S. K. L. A. 12,03, 3) Klub pływacki Siemianowice 12,31.

Organizacja tegorocznych mistrzostw przeprowadzona była należycie dzięki energicznemu zarządowi okręgowemu z prez. **drem Jaśkiewiczem** na czele.

KARLICZEK, KLAUZÓWNA i MAERZ, najlepsi pływacy Śląska mają startować na mistrzostwach pływackich Europy w Paryżu dn. 23 VII.

„LEGJA” WARSZAWSKA PRZEGRYWA W BIELSKU. Powracając z Wiednia do kraju, wstąpiła warszawska Legja do Bielska, gdzie rozegrała mecz z teamem bielskim, złożonym z graczy BBSV i Hakoahu. Drużyna bielska grała rzeczywiście pierwszorzędnie, odnosząc zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:3. W ogólności trzeba zaznaczyć, iż poziom gry drużyn bielskich podniósł się w ostatnich czasach znacząco.

MISTRZOSTWA TENISOWE KATOWIC. W uzupełnieniu naszych poprzednich wiadomości, notujemy dalsze wyniki tego turnieju, którego organizacja pozostawiała wiele do życzenia. W drugim półfinale grali dwaj najlepsi zawodnicy **Hebda i Wätmann**. Mecz zakończył się pewnym zwycięstwem **Hebda 6:2 i 7:5**, w drugim secie **Hebda** prowadził już 5:2, jednak chwila nieuwagi kosztowała go 3 sety, jednak zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości. Finał **Hebda** z **Lieblingiem** był jakby spacerem dla zdobywcy tytułu mistrza Katowic **Hebda**, który wygrał 6:0, 6:1 i 6:1. Dowodzi to, iż porażka **Horaina** w spotkaniu z **Lieblingiem** była przypadkowa. W grach o puchar dyr. **Willigera** finał nie odbędzie się, gdyż **Hebda** zrezygnował na korzyść **Wätmanna**, będąc przemocnym rozegraniem zbyt wielkiej ilości gier.

Liga Śląska.

Katowice, 5 lipca.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Ligi śląskiej rozegrano następujące spotkania:

W Bielsku: **D. F. C. Sturm—Orzeł Welnowiec 2:3 (1:2).**

Zasłużone zwycięstwo **Orla**, który jednak z trudnością dopiero w drugiej połowie przychylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

W Katowicach: **K. S. Chorzów—Kolejowe P. W. 0:0.** Wynik odpowiada przebiegowi gry. Obie drużyny słabo usposobione strzałowo.

K. S. Katowice—B. B. S. V. 7:1 (3:0).

Doskonale dysponowana drużyna katowicka zwyciężyła niespodzianie dobrą drużynę **Bielszozan** dzięki świetnej grze ataku. Bramki strzelili **Fiebitz i Chrusarz** po trzy oraz **Ostiecki**.

W Świętochłowicach: **K. S. Śląsk—I. F. C. 3:1 (1:1).**

Zasłużone zwycięstwo Śląska, który stale poprawia się w formie. **I. F. C.** z kilkoma rezerwowymi nie wytrzymuje w drugiej połowie tempa, ulegając gospodarzom.

Nazwa Klubu	Ilość gier	Stos. hr.	Stos. pkt.
1) Naprzód Lipiny	14	49:13	24
2) A. K. S.	15	43:28	24
3) Orzeł	17	43:32	21
4) Śląsk	16	34:25	20
5) I. F. C.	14	55:33	17
6) Chorzów	14	33:31	15
7) 07 Siemianowice	14	22:33	14
8) 06 Katowice	15	37:28	13
9) Kolejowe P. W.	16	25:40	11
10) B. B. S. V.	17	20:33	10
11) Policyjny K. S.	16	21:38	7
12) Sturm	17	27:77	6



WIATREM I FALA

a wyższy admirał w swoim kapeluszu stosowanym i dziwnego kroju szpada robi na nas, mimo całego uszanowania, wrażenie operetkowe. Stosunek do nich jest pełen serdeczności ale i pewnego lekceważenia. Mamy przecież tyle poważniejszych zagadnień na głowie!

Usiłowania żeglarskie w Polsce ograniczają się do działalności Yacht Klubu w Warszawie i Gdyni, Ligi Morskiej i Kolonijalnej oraz Klubu Żeglarskiego w Chojnicach. Kilka klubów wioślarskich także uprawia sport żeglarski, a kilku amatorów ze znanym lotnikiem Janem Fischerem z Krakowa rok rocznie odbywa swe podróże po morzu Bałtyckim na „Carmenie” czy „Jurandzie”. No i mamy nasze szkoły marynarskie, które szkolą marynarzy i przez tę szkołę polskie okręty zawiązują do odległych miast i krajów.

Ale nie wiele entuzjastujemy się morskimi przygodami. Morze pozostało nam ciągle obce i nieprzyjazne. Być może dlatego, że większość z nas to sami wielcy ludzie, którzy w obliczu morza dopiero odczuwają, jak faktycznie są mali i dlatego niechętnie o niem wspominają.

Morze, yachty, wspaniałe luksusowe przystanie wszystko to wydaje się nam atrybutami bogactwa i dobrobytu. A tymczasem tak nie jest. Nie każdy musi mieć luksusowy yacht, ale zbudowanie małej żaglowej łódki i sprawienie jej kilku żagli nie jest znowu wydatkiem, przekraczającym możliwości wielu z pośród nas. Zamilowanie do żeglarstwa przejawia się nieraz u najniższych warstw społeczeństwa, kiedy we wietrzny dzień wypływa na rzekę łódka z rozpiętym starym kocem, który ma imitować żagiel. A więc pęd do żagla i przystąd istnieje, trzeba go tylko kultywować. A jakie zato perspektywy przed żeglarzem! Nie krepują go przepisy drogowe, jak automobilista, nie jedzie utartymi szlakami, nie grozi mu awantura, gdy zboczy trochę na lewo albo na prawo.

Tymczasem pozostajemy na chwilę przy naszym żeglarstwie śródlądowym. Jest ono nam najbliższe, bo gdy wyjdziemy w pogodny dzień nad rzekę w Warszawie, to spotkamy reszcie yachtsmenów. Poczem się ich pozna? Mają mundur marynarski ze złotymi guzikami, białą czapkę ze złotymi emblematami, fajkę w zębach i nigdy nie siedzą w łodzi, tylko zawsze na przystani, można przystanąć na chwilę i posłuchać, co mówią. Będziemy mieli całą epopeję żeglarską. Już to na brak fachowców w żeglarstwie uskarżać się nie potrzebujemy. Mało może mamy takich, którzyby faktycznie jeździli po dalekich morzach.

Podróż nie jest taka łatwa. Stosunkowo łatwiej jest prowadzić automobil, niż mały pięciometrowy stateczek. Cóż dopiero mówić o większym yachcie. Przy stole yachtu nie należy się prze-
rzązać i

mieć na myśli luksusowy stateczek miliardera amerykańskiego. Mówiąc o yachcie, mamy na myśli typ łodzi z a g l o w e j. Nie będziemy się wdawać w tajniki żaglowania, dysputować co jest odpowiedniejsze do podróży morskiej czy kecz, słup, czy yawl.

Najważniejsze jest, aby wsiąść na łódź w porcie, i korzystając z lekkiej morki, wypłynąć na pełne morze. W ostateczności może to być nie morze, ale zatoka gdyńska, albo już Wisła czy jezioro Charzykowskie. O pośpiech nie martwimy się. Od tego jest wiatr, który dmie w nasze żagle i popycha łódź naprzód, nie męczy to nas zbyt i nie przeraża. Podróżujemy spokojnie i zdawać się nam może, że towarzyszymy Alainowi Gerbault w jego samotnej wędrówce przez morze. Stanowczo do żeglarstwa trzeba mieć dużą dozę fantazji, wtedy pokonywanie groźnych bałwanów (czasem także w ludzkiej postaci) jest znacznie łatwiejsze.

Aby stworzyć pewne trudności w żeglarstwie wymyślono regaty, czyli wyścigi. Któż, kto nieco uważnie czyta dzienniki, nie czytał o słynnych regatach w Coves czy w Nowym Yorku. Kto nie widział ilustracji wspaniałego yachtu „Britannia”, na którym król angielski, Jerzy V walczył o pierwszeństwo w żeglarstwie, kto nie podziwiał wspaniałej linji „Shamrocka V”, yachtu znanego króla herbaty, Liptona?

Regaty żeglarskie są jedyne w swoim rodzaju. Podczas gdy bowiem w innych sportach nie można odebrać przeciwnikowi siły motorowej, to w żeglarstwie nie ma nic prostszego, jak „zabrać wiatr” i biedny konkurent nie ma nic innego na ratunek, jak samemu dmuchać w obwisłe żagle i martwić się. W regatach żeglarskich szczęście ma znacznie większy wpływ na wynik, niż w jakichkolwiek innych zawodach. Gorzej jest jeszcze, gdy w dzień wyznaczony na regaty wiatr „nie chce” wiać i regaty odbywają się przez kilka godzin (przeciętna szybkość wynosi pół kilometra na godzinę).

Zdarza się często tu i przewrócenie się łodzi. Gdy silny „szkwał” uderzy w rozpięte żagle, to napór ten może przeważać miecz łodzi i żagiel położy się na wodzie. Nie jest to znowu tak bardzo straszne, gdyż załoga nie musi odrazu pływać, wprost przeciwnie, jest to zupełnie rzecz niepożądana. Cała załoga musi zgromadzić się na burcie i obserwować bacznie żagiel. Zdarzyć się bowiem może, że wiatr wpadnie pod żagiel i podniesie go frywolnie sam. A może zdarzyć się rzecz odwrotna, to zn., że żagiel tak bardzo namoknie, że obróci się całkiem na dno i wtedy załoga zmienia pozycję na siedzenie okrakiem na kilu łodzi. Gorzej jest, gdy w pełnym biegu żaglowca fala zmyje z pokładu człowieka. Okrzyk „człowiek za burtą” jest wtedy sygnałem do odpowiedniego manewru. Nie można zapominać, że żaglowiec nie jest statkiem motorowym i nie można go zatrzymać w miejscu, wzgl. natychmiast zawrócić. Wyrzuca się więc koło ratunkowe człowiekowi za burtą, a łodzią manewruje się w ten sposób aby krałży jak najbliższej nieszczęśliwca. Wymaga to wielkiej przytomności umysłu znajdującego się poza burtą. Ale na to jest rada: nie dać się zmywać z pokładu.

Zadza przygód jest jednak, mimo ciężkich stosunków życiowych, panujących na całej kuli ziemskiej, w i e l k a. Dowodzą tego stopy listów, które otrzymali tak Slocum po swej wyprawie na „Pjanie”, jak i London przed sławną wycieczką na „Snarku”, jak wreszcie Gerbault po samotnej podróży na „Firecrest”. Tysiące ludzi, którzy nigdy morza nie widzieli, wyrwyją się do niego całą duszą, marzą o tem, aby przenieść się z zadaszonych murów miasta do szerokich płaszczyzn morskich i odetchnąć świeżym morskim słonem powietrzem. Niestety tylko mała garstka szczęśliwców jest w tych warunkach, aby móc spełnić zdanie Rabinratha Tagore, który twierdzi, że niemożliwość istnieją tylko w umysłach niedoświadczonych. Większość z amatorów przygód na zawsze ogranicza się do czytania powieści Londona i Conrada, a jedynym zeknięciem ich z wody i statkiem jest niedzielną wycieczka do Bielan.

Zaczęliśmy cytatem z Gerbault'a, kończymy także jego słowami: „Ciesznina zaczęła się zwięzać: byłam teraz w ujściu rzeki East River. O 2-ej godz. zrana, dn. 15 września zarzuciłem kotwicę przed fortem Totten; od siedmiesiątciu dwóch godzin nie opuszczałem rumpla i nie spałem. Skończyła się żegluga „Firecrestu” — sto jeden dni minęło, odkąd porzuciłem port Gibraltaru. Dokonałem czego chciałem”. W. D.

„Na pokładzie „Firecrestu”, 14 sierpnia, na morzu, 34 stopnie 45 minut szerokości północnej i 56 stopni 10 minut długości zachodniej, silny wiatr z zachodu. Statek był okropnie wstrząsany przez całą noc i bałwany morskie rozbiły się oń co chwila. O czwartej rano u foka pękła szkota; jestem zmuszony go sztukować. Pokład jest całkowicie zalany pomimo, że luki są starannie zamknięte, wewnątrz wszystko zamokło. O dziewiątej rozdiera się kliver. Statek kotłuje się tak silnie a wiatr jest tak gwałtowny, że nie ma mowy o naprawianiu żagla w danej chwili”.

Latwo i przyjemnie jest czytać wspaniałe te słowa, odnoszące się do walki człowieka z żywiołem, ale przeżyć samemu to wszystko jest znacznie trudniej. A jednak Alain Gerbault, który właśnie te słowa pisał w swej książce „Sam przez Atlantyk”, przeszedł ten wypadek i przeszedł dziesiątki gorzyc jeszcze wypadków, dopływając cało i szczęśliwie do portu nowojorskiego. Dziesiątki razy do miast Europy dobiegały wieści, że śmiały żeglarz francuski zatonął wraz z swoim małym stateczkiem, a jednak ostatecznie zawsze wracał zdrowy, zadowolony z przeżytych trudów i bogatszy o nowe wspomnienia i coraz bardziej sławny.

Przygody Gerbaulta wypłynęły ze źródła znanego nam wszystkim; źródłem tym były książki Londona. Któż ich nie zna, a przede wszystkim jego wspaniałej rzeczy o podróży na yachcie „Snark”. Te nieprawdopodobne perypetje człowieka „ziemnego” na morzu w połączeniu ze wspomnieniami kpt. Slocuma, który samotnie na swej „Pjanie” (Pray) opłynął kulę ziemską, stały się przyczyną wyprawy Gerbaulta.

My, Polacy, nie doceniamy jeszcze znaczenia morza. Widok marynarza, ubranego w szerokie pantalon i czapkę bez daszka budzi u nas uczucie radości

U góry po lewej str. Motorżaglowca — to jego żagle, wobec których człowiek jest muchą.

„Angelita” najszybszy yacht Zachodniej Ameryki pod pełnymi żaglami zdąża do Los Angeles.



Yacht króla Anglii Jerzego „Britannia”, zdobywca szeregu nagród na regatach żeglarskich.

W kole: Na praw burtę! — pada komenda, gdy szkwał uderza w żagle. Poniżej: Łódź Alaina Gerbault'a „Firecrest”, na którym sławny żeglarz opłynął cały świat. W kole Alain Gerbault.



Świetny sukces polskich piłkarzy na Łotwie.

Polska - Łotwa 5:0 (4:0)

(Własny telegram „Raz Dwa Trzy“).

Ryga, 5 lipca.

Bogaty dawniej sezon międzynarodowych spotkań w piłkarstwie, obecnie uległ znacznemu zubożeniu, a przyczyn takiego stanu rzeczy możnaby dopatrywać się nietylko w samej złej sytuacji finansowej całego kraju.

Za przeciwnika dla pierwszego zespołu reprezentacyjnego wybrano tym razem drużynę łotewską.

Po nieudalnym spotkaniu z Czechosłowacją, wybranie za przeciwnika naszej reprezentacyjnej jedenastki — Łotwy, było pociągnięciem nie tyle odważnym, ile ryzykownym. Bo przegrać, znaczyło skompromitować się już gruntownie, a wygrać nie zawsze można i często bez własnej winy (ale przynajmniej zaprezentuje się poziom gry), wyjeżdża się pokonanym stamtąd, skąd miało się wyjechać triumfator.

W Rydze stawialiśmy do meczu zatem pełni obaw, aczkolwiek skład drużyny diametralnie inny od składu „czeskiego“, rokował nam tym razem *pełny sukces*. Szkielet drużyny stanowiła „Wisła“ krakowska, która wystawiła do reprezentacji nie mniej jak siedmiu graczy. Znana wartość tej drużyny, która nie ugina się i nie załamuje, mimo, iż chwilowo nawet nie osiąga należytej przewagi, gwarantowała nam tym razem dobry wynik.

Skład naszej drużyny był następujący: *Albański* (Pogoń), *Skrynkowicz* (Wisła), *Bulanow* (Polonia), *Kotlarczyk I*, *Kotlarczyk II*, *Makowski* (Wisła), *Szczepaniak* (Polonia), *Kosok* (Pogoń), *Reyman*, *Kisieliński* i *Balcer* (Wisła). Przeciwno naszym asom Łotwa wystawiła skład następujący: *Jurgens* (Ryga Wanderer), *Kondrat*, *Gravels* (RSC), *Nowicki* (Ryga Wanderer), *Gromiak* (Olympia), *Lidman* (RSC), *Scavin* (Unjon), *Pride* (RSC), *Osobnikow* (Olimpia), *Neubert* (Unjon), *Werner*.

Przed meczem nieodzowne odegranie hymnów państwowych, których publiczność wysłuchuje, stojąc, po czym sędzia daje znak rozpoczęcia gry. Pierwsze minuty są nieco nerwowe, Łotysze pierwsi dochodzą do uspokojenia i atakują. W tym tylko okresie gry *Albański* ma pole do popisu i broni ładnie ataki Łotyszów. Lecz w drużynie polskiej prędko przychodzi opamiętanie się i odrazu obraz gry zmienia się. Ładne kombinacje polskie łatwo mijają przeciwnika i gra zaczyna toczyć się na *polu Łotyszów*.

Szczególnie doskonałe gra *środkowa trójka ataku*, która zamęcza strzałami obronę łotewską. Już wtedy widać, że *Łotysze muszą przegrać*. Jedynym ich atutem jest doskonały *Jurgens w bramce*, który też broni szereg strzałów wprost cudownie, ale w 21 minucie ostry strzał *Kosoka* przecież znajduje drogę do siatki i *Polska prowadzi 1:0*.

Zdobycie „prowadzenia“ przez Polskę stało się powodem pewnego zamieszania w szeregach łotewskich. Atakowi łotewskiemu nic się nie udaje, podczas gdy



Drużyna polska przed odjazdem do Rygi.

Polacy zagrywają wprost znakomicie, coraz częściej atakując bramkę miejscowych. W 27 minucie znowu *Kosok podwyższa wynik do 2:0*, poczem odstępuje miejsca strzelca dalszych bramek *Kisielińskiemu*, który z kolei uzyskuje 2 gole dla barw polskich. Nie pomaga też brutalna gra obrony łotewskiej, która w ten sposób stara się ratować przed klęską.

Wynik do przerwy zatem 4:0. Przechodzi to oczekiwanie niektórych pesymistów, którzy po wyniku z Czechosłowacją sądzili, że polscy piłkarze nie są zdolni do lepszych wyników. Okazuje się, że w tym wypadku dobrze zgrana trójka pomocy wraz z kierownikiem napadu zapewniła polskiej reprezentacji pełny triumf. Publiczność powitała sukces Polaków przed pauzą z entuzjazmem! Nie przeszkodziło jednak to po pauzie dopingować jej silnie miejscowych.

Po przerwie Łotysze wstawiają do drużyny trzech nowych graczy, dzięki czemu gra staje się bardziej wyrównana. Na drużynie polskiej znać nieco przemęczenie i jakoby pewne odprężenie. Ataki polskie są dalej mimo to *niestychanie groźne* i jasne jest, że gdyby nie świetnie dysponowany *Jurgens w bramce łotewskiej*, to mecz zakończyłby się wynikiem dwucyfrowym. Obrona łotewska w tym czasie zaczyna grać brutalnie, rezultat nie każe długo na siebie czekać, gdyż *Balcer i Kisieliński silnie kontuzjonowani zmuszeni są zrezygnować z dalszej gry*, przez co atak polski, zaczyna grać nieco słabiej. Teraz okazuje się błąd kapitana związkowego, który zabrał tylko rezerwowego *Zwierza*, który musiał zastąpić *Balcera*!!

Zadziwila, zwłaszcza w pierwszej połowie pomoc polska, a zwłaszcza bracia *Kotlarczykowie*, którzy niezmordowanie zasilali atak piłkami. Ostra gra Łotyszów

nie pozwala im mimo to na uzyskanie już nietylko wyrównania, ale choćby honorowego gola. Natomiast Polacy dochodzą znowu do *decydującego głosu* i w 35 minucie *Reyman strzela piątą bramkę, ustalając tym samym wynik dnia*. Łotysze do ostatka gry nie spoczywają, chcąc za wszelką cenę strzelić tego jedynego gola, ale nic im się nie udaje, a nawet *Albański w bramce polskiej mało co miał do roboty*.

Nie tylko sam wynik 5:0, ale cały przebieg gry stwierdzał, że Polacy wygrali zasłużenie i gdyby nie doskonały bramkarz *Jurgens*, Łotysze mogłyby wyjść ze spotkania z o wiele gorszym wynikiem. Drużyna polska podobała się przedewszystkiem dlatego, że stanowiła całość i zagrożenia jej wskazywała na celowość akcji i chęć wykorzystania wszystkich swych umiejętności. Nie mało także działała właściwa drużynie *Wisły zaciętość i ofiarność, która nie ugięła się nawet wobec brutalnej gry miejscowych*. Chociaż cała drużyna grała doskonale, nie sposób nie wyróżnić każdego z graczy z osobna. Przedewszystkiem na podkreślenie zasługuje *cały atak*, który przez cały czas bombardował bramkę Łotyszów celnymi strzałami. Zwłaszcza trójka środkowa przy znakomitych podaniach *Szczepaniaka* dokazywała cudów. Pomoc cała grała *przeważnie*, umiejętnie zasilając piłkami swój napad. Stosunkowo najmniej pola do popisu miało trio obronne, które było niepokojone tylko sporadycznymi atakami gospodarzy. Wynikało to z samego charakteru gry, która przeszła pod znakiem wielkiej agresywności Polaków. Z tego też tytułu obrona miała łatwe zadanie podobnie jak i bramkarz.

Z drużyny łotewskiej doskonałym był bramkarz *Jurgens*, który uchronił swą drużynę od gorszej jeszcze klęski. Ujemnie wyróżniła się obrona, która po pauzie grała bardzo ostro i „faul“. Pomoc grała znacznie gorzej od Polaków, a atak zupełnie był nieudolnym i nie mógł zdobyć się na strzelenie nawet jednej bramki.

Sędzia p. *Birlem* z Berlina naogół zadowolili. Jedynie w drugiej połowie gry, utracił częściowo panowanie nad grą i dopuścił do gry *brutalnej ze strony Łotyszów*. Publiczności zebrało się około 3.000 osób.

Kraków-Częstochowa 3:0 (1:0)

Częstochowa, 5 lipca.

Na boisku Warty w Częstochowie rozegrane zostały zawody międzymiastowe Kraków—Częstochowa, które zakończyły się zwycięstwem Krakowa. W ciągu całych zawodów uwydatniła się *zupelna przewaga drużyny krakowskiej*, której atak zwłaszcza grał bardzo dobrze. Najlepszy z Krakowa na boisku *Mitusiński*, zdobywca trzech bramek.

W reprezentacji Częstochowy najlepsza obrona i pomoc, złożone z graczy C. K. S. Zawiodł całkowicie atak Częstochowy. Sędziował bardzo dobrze p. M. Egierski z Częstochowy. Widzów około 3.000. Dochód przeznaczony na rzecz Kieleckiego Związku O. P. N.

Kraków-Zagłębie Dąbrowskie 3:3.

Sosnowiec, 5 lipca.

Kraków przysłał tym razem dobry zespół, jednakże miejscowi zademonstrowali także skuteczną grę, rezultatem czego wynik remisowy. Zagłębie mogło i wygrać zawody, gdyby nie widoczne osłabienie tempa w ostatnich minutach, w których Kraków uzyskał „wyrównanie“.

Obydwa zespoły grały nadzwyczaj ambitnie i zadawała, jako, za wyjątkiem *Jaworskiego* z Zagłębia, najsłabszego na boisku. Bramki dla Zagłębia uzyskali: *Przybyłek* (dwie) i *Zmujewski*, dla Krakowa trójka środkowa napadu. Widzów zebrało się około 4.000. Sędzia p. *Kazibudzi*, b. dobry.

Na lewo:

Czwórka naszych reprezentantów, która spisała się tak dzielnie w Rydze. Stoją od lewej: *Reyman*, *Kosok*, *Kotlarczyk* i *Balcer*.



KRAKOWSCY PIŁKARZE ZWYCIĘŻAJĄ W POZNANIU 3:2.

Poznań, 5 lipca.

Zainteresowanie zawodami międzymiastowymi Kraków—Poznań pomimo wielu imprez konkurencyjnych, było dość znaczne, wyrażając się w liczbie z górą 3.000 osób. Punktualnie o godz. 18-ej wbiega na boisko Warty jedenastka Krakowa, niebawem potem Poznania, obie witane frenetycznymi oklaskami.

Po zwykłej ceremonii powitalnej, stają przed sędzią p. Nawrockim drużyny w następujących składach: Kraków: Otfinowski, Bil, Zachemski, Augustyn, Wilczkiewicz, Seichter, Riesner, Maurer, Lubowiecki, Malczyk; Bator. Poznań: Fontowicz, Kwintkiewicz, Flieger, Kwintkiewicz, Wojciechowski, Kryszkiewicz, Graczyński, Mikołajewski, Szerfka, Kniola, Radojewski.

Z rozpoczęciem gry daje się zauważyć większa inicjatywa Poznańczyków, którzy częściej podchodzą pod bramkę gości. Szczególniej prawa strona ataku Kniola-Radojewski niepokoi często tyły Krakowa. Otfinowski jest jednak zawsze na miejscu, ratuje szereg bardzo groźnych pozycji. W 11-ej minucie dyktuje sędzią za wątpliwe przewinięcie obrońcy Krakowa rzut karny, który Kniola strzela na aut. Napad Krakowa gra zresztą do przerwy słabo. Poznań chwilami wprost nie opuszcza pola gospodarzy.

Miejscowi dopingowani przez widownię niejednokrotnie w sposób niewłaściwy, nadal górują nad Krakowem, gracze którego wyraźnie się oszczędzają.

Po zmianie odrazu przechodzi Kraków do ofensywy i naogół góruje przez cały czas. W 8-ej minucie pierwszy punkt silnym strzałem pod samą poprzeczkę zdobywa lotny Malczyk, który jakoś nie mógł sobie pozyskać widowni, najwidoczniej na skutek swej ostrej, ale nie brutalnej gry. Już w minutę później Riesner sam podciąga pod bramkę, strzela, lecz piłka odbija się o słupki i wraca w pole. Atak Krakowa gra o wiele celowiej, podania precyzyjniejsze, aniżeli do przerwy.

Gospodarze za wszelką cenę dążą do wyrównania, co też im się udaje. Graczyński doprowadza piłkę pod samą bramkę, podaje nieobstawionemu Kniolę. Pada gol wyrównujący.

Ze zdwojoną energią prze naprzód Poznań. Graczyński sam przeprowadza atak i zdobywa w 27 minucie drugą bramkę. Już odnosiło się wrażenie, że zwycięstwo utrzymają gospodarze, lecz w trzy minuty później Bator, pilnujący zawsze swego stanowiska otrzymuje od Lubowieckiego pięknie podaną piłkę i po solowym biegu strzela nieuchronnie. I znowu remis 2:2. Więcej z gry oraz więcej świeżości wykazuje Kraków i jest też nadal groźny dla ambitnie broniącego się Poznania. W 37 minucie Bator jest strzelcem decydującej 3-ciej bramki dla swych barw.

Puchar „Ilustracji Wielkopolskiej“ pozostaje nadal w rękach Krakowa, a wobec tego, że przyszły mecz odbędzie się u zwycięzców, szanse są po ich stronie. Z graczy krakowskich najlepiej spisali się Otfinowski. Dzielnie sekundoowała mu obrona. Pomoc naogół zadowolili. Atak dopiero po wymianie okazał się skutecznym, a wyróżnili się w nim Bator, Riesner i Malczyk. Lubowiecki, z powodu niedyspozycji chciał zejść z boiska, lecz Poznań nie zgodził się na zamianę jego z Czulką. W Poznaniu atak był najlepszą częścią z Graczyńskim, Radojewskim i Kniolą na czele.

Warszawa-Łódź 3:2 (2:2).

Warszawa, 5 lipca.

Drugi z rzędu w roku bieżącym mecz o puchar „Rzeczypospolitej“ między reprezentacjami Warszawy i Łodzi należy do spotkań mniej ciekawych. Zwycięstwo Warszawy było zasłużone, gdyż zwłaszcza po pauzie miała ona więcej z gry. W drużynie zwycięzców, której skład przed meczem ulegał ciągłym zmianom, aż wreszcie musiano zrezygnować z udziału graczy Legji, wystąpili: Korniejewski, Mięczyński, Wróblewski, Fert, Gazur, Nowikow Jung II, Ogródziński, Kotkowski, Gazur II i Suchocki. Z pośród tej jedenastki, bramkarz Korniejewski spełnił swoje zadanie zupełnie zadawalająco, co przy niepewnej obronie nie było rzeczą łatwą. W pomocy najlepiej był Gazur, zaś w linii ataku zasługuje na wyróżnienie przede wszystkim Kotkowski, bardzo pracowity i mądrze rozdzielający piłki. Lewa strona ataku, a zwłaszcza Pazurek grała dobrze.

W drużynie łódzkiej na pierwszy plan wysunął się bramkarz Rappaport, który w pełni potwierdził faimę, jaka się o nim rozchodziła. W obronie Galecki wyróżnił się zwłaszcza po pauzie. Karasiak nie przedstawia już tej siły, co dawniej. W pomocy dobrze grał Triebe. W linii ataku wszyscy grali na Herbsteicha, który był może najlepszy, lecz w sumie tak on, jak i Królewski nie pokazali nic specjalnego.

Skład drużyny łódzkiej był nast.: Rappaport, Karasiak, Galecki, Pegza, Trzmiela, Triebe, Stollenwerk, Herbsteich Królewski, Klimczak i Stolarski.

Pierwsze minuty należą do Łodzi i w czasie jednego z jej ataków w 10 minucie Herbsteich zostaje potrącony na polu karnym, w rezultacie czego sędzia dyktuje jedenastkę, którą poszkodowany gracz zamienia w pierwszy punkt dla swej drużyny. W 5 minut później Kotkowski II wypuszcza umiejętnie Junga II i centrę tego gracza zamienia na wyrównującą bramkę. W tej chwili Warszawa zaczyna grać bardziej skutecznie. W 22 minucie Kotkowski strzela z winy Karasiaka drugą bramkę. Warszawa atakuje coraz bardziej, lecz bramkarz Rappaport broni wszystkie strzały. W 34 minucie Królewski podaje Stolarskiemu, ten centrę i nadbiegający Herbsteich używa „wyrównania“. W 40 minucie schodzi z boiska kontuzjonowany Suchocki, którego zastępuje Blazalek. Centry tego gracza nie potrafi wyzyskać Ogródziński i strzela z odległości 1 m. w aut.

Po przerwie w drużynie warszawskiej gra znow Suchocki. Warszawa coraz bardziej zyskuje na przewadze, jednakowoż Rappaport znowu umiejętnie unicestwia

wszelkie akcje napadu warszawskiego, który przeprowadza niebezpieczne ataki, kończą się one jednak strzałami Kotkowskiego i Suchockiego w mur graczy łódzkich. Wreszcie w 37 minucie Suchocki strzela do pustej bramki zdobywając w ten sposób zwycięski punkt dla Warszawy. Ostatnie minuty gry mijają na atakach Łodzi. Sędziował p. Mosiński.

Dwa mecze wiedeńskiego „Hakoahu“ w Polsce

Hakoah wiedeński, który ostatnio dopiero wszedł do I. Ligi wiedeńskiej, na inaugurację swego pierwszoligowego występu zainicjował tournée po Polsce, w której ma rozegrać nie mniej, jak 19 spotkań. Tournée zaczęło się w Katowicach, a początku tego nie można nazwać zbyt udanym.

Jako pierwszy rozegrano mecz Naprzód (Lipiny)—Hakoah. Mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem Naprzodu, który grał w swym zwykłym składzie ligowym, natomiast Hakoah wystąpił w zmocnionym składzie graczami, którzy niedawno dopiero wrócili z Ameryki. Wiedeńczycy do pauzy mieli przewagę, przedewszystkiem taktyczną i techniczną. Naprzód ze swej strony przeciwstawił im ofiarność i ambicję, które w tym wypadku wystarczyły do pokonania Hakoahu. Po pauzie bowiem drużyna Hakoahu osłabła nieco, a Naprzód uparcie dążąc do zwycięstwa, potrafił przełamać opór wiedeńczyków i zwyciężyć. Sukces swój Naprzód zawdzięcza przede wszystkim swej doskonałej parze obrońców Kuskowi i Michalskiemu, którzy dwóili się, aby tylko nie dopuścić do przegranej swego klubu. Gra Hakoahu nie zadowoliła publiczności, która spodziewała się po gościach nadzwyczajnej gry. Bramki dla Naprzodu strzelili Nastulla i Kaczmarczyk Sędzia p. Grycz nie dopisał.

Jeszcze mniej udanym był drugi występ Hakoahu w Katowicach na meczu z Żydowskim Klubem Sportowym, który zalicza się do B. Ligi Śląskiej. Mimo to ŻKS potrafił do pauzy stawić zaciekły opór i nawet prowadzić 2:0. Dopiero w drugiej połowie wiedeńczycy przystąpili do ratowania swojego honoru, co też im się z trudem udało. Ostatecznie Hakoah zwyciężył 3:2. Drużyna Hakoahu, bezsprzecznie lepsza technicznie znowu nie pokazała nic nadzwyczajnego, zwłaszcza, że grała z kilkoma rezerwowymi.

Pięć knockoutów na meczu bokserskim polski Śląsk — niemiecki Śląsk.

Katowice, 5 lipca.

W sobotę 4 b. m., w sali Powstańców, odbyły się doroczne zawody bokserskie między reprezentacjami obu Śląsków. Mecz ten zakończył się pięknym i zasłużonym zwycięstwem polskich bokserów, którzy znakomicie usposobieni na 7 zwycięstw, 5 uzyskali przez k. o.

Wyniki techniczne: Waga musza Plucik (P) bije w trzecim starciu Heisiga, zwyciężając go przez techniczny k. o. Waga kogucia: Kokot (P) w drugiej rundzie zwycięża przez k. o. Reinerta. Waga piórkowa: Rudzki (mistrz Śląska) — Raduch. Na punkty pięknie zwycięża Rudzki. Waga lekka: Konieczny (P) przegrywa nieznacznie, z najlepszym zawodnikiem Niemieckiego Śląska Krautwurstem.

Waga półśrednia: Gburski (P). W trzecim starciu knockoutuje Mıldnera. Waga średnia: Włeczorek (mistrz Śląska) po pięknej walce zwycięża doskonałego Winklera. Serje knockoutów zamykają Niesobski w wadze półciężkiej knockoutując Nickrautza oraz Woczka w wadze ciężkiej Hniedego. Sędzia p. Spiegelman, dobry.

Konkursy hipiczne w Krakowie.

Dowództwo 5 samodzielnej Brygady Kawalerji w Krakowie zorganizowało w dniach 3—5 b. m. wielkie zawody konne „Militari“. W konkursie wzięły udział zespoły pułkowe 3 i 8 p. ułanów, 5 p. strzelców konnych i 5 Dyonu artylerji konnej. Program konkursu „Militari“, zawierał jazdę manewrową, władanie białą bronią, strzelanie z pistoletu z konia, próby wytrzymałości oraz konkursu skoków. Do ostatecznej rozgrywki w konkursie skoków doszły już tylko trzy zespoły, gdyż 5. D. A. K. musiał się wycofać ze względu na stan koni.

Niezmiernie interesujący konkurs skoków „Militari“ zakończył się zwycięstwem zespołu 8 p. ułanów. Natomiast w klasyfikacji ostatecznej konkursu „Militari“ po trzech dniach zwyciężył zespół 3 p. ułanów z Tarnowskich Gór. W składzie por. Softysik, por. Rościszewski i por. Galica, mając sumę punktów 2899,5, na drugim miejscu „uplasował się“ 5 p. strzelców konnych, w składzie mjr. Pachole, rtm. Szelek, por. Dębski, na trzecim 8 p. ułanów w składzie rtm. Łęczyński, por. Żelewski, ppor. Pajak. W konkurencji indywidualnej zwyciężył mjr. Buchole z 5 p. strzelców konnych, mając 3812/3 p. karnych przed por. Żelewskim z 8 p. ułanów i rtm. Łęczyńskim z 8 p. ułanów.

Poza konkursem „Militari“ rozegrano w niedzielę dnia 5 b. m. konkurs skoków m. Krakowa, w którym zwyciężył por. Szwarzenberg-Czerny z 8 p. ułanów, zajmując dwa pierwsze miejsca na koniach Łaska i Markiz. Trzecim był rtm. Łęczyński na koniu Nirwana, tym samym, który przeszedł cały konkurs „Militari“ i zajął w nim trzecie miejsce.

NAJUCH W WARSZAWIE. Na kortach tenisowych Legji odbyły się w dniu 4 i 5 b. m. pokazowe spotkania z udziałem świętego zawodowca Romana Najucha z Niemiec. W pierwszym spotkaniu Najuch pokonał lekko trenera Legji, Niemca Stubbe 6:1, 6:1, 6:2. W drugim spotkaniu para Najuch i Stubbe pokonała dobrze grających Polaków Tłoczyńskiego i M. Stolarowa 9:11, 6:2, 3:6, 6:3, 6:2.

W dniu drugim zawodów Najuch spotkał się z doskonale usposobionym Tłoczyńskim, pokonując go 6:3, 6:3, 3:6, 6:3. Tłoczyński pokazał istotne zdobycze wyniesione z wielu treningów zagranicznych i grał pierwszorzędnie. Odbijał najtrudniejsze piłki zawodowca, zdobywając je czasem nawet na atak i rzadko kiedy przechodził okres słabości. W niedzielnej grze podwójnej para Najuch Stubbe pokonała Tłoczyńskiego, M. Stolarowa 6:1, 6:3, 6:4.

Regaty wioślarskie w Henley.

Doroczne regaty wioślarskie w Henley, pod Londynem, uchodzą w świecie wioślarskim za nieoficjalne mistrzostwa świata. W roku bieżącym regaty te nabrały znaczenia przez fakt uczestniczenia w nich osad amerykańskich, włoskich i niemieckich.

Główny bieg ósemek o „Grand Challenge Cup“, przyniósł zwycięstwo zeszłorocznemu mistrzowi, tj. osadzie London Rowing Club, który we finale pokonał Thames Rowing Club w czasie 7:33. Berliner Ruder Club odpadł w przedbiegu w spotkaniu z London R. C., który uzyskał czas 7:30.

W przedbiegu jedynek spotkali się najważniejsi zawodnicy w tej konkurencji, a to mistrz olimpijski Pearce i sławny szlakowy osady Cambridge Brocklebank. Zwycięstwo odniósł Pearce, lecz Brocklebank, pierwszy z wioślarzy świata potrafił zmusić go do walki i uległ zaledwie o pół długości.

Lekkoatleci Warty zwyciężają Stadjon.

Poznań, 5 lipca.

W zawodach lekkoatletycznych drużynowych o mistrzostwo Polski pokonała drużyna Warty w ćwierćfinale zupełnie zasłużenie mistrza G. Śląska Stadjon w stosunku 296 na 147 punktów. Warta wystąpiła w najsilniejszym składzie i wykazała doskonałą formę. Będzie ona niewątpliwie groźnym zespołem dla wszystkich dalszych drużyn w najbliższych spotkaniach o tytuł mistrza Polski. Stadjon przybył bez Sikorskiego i Kerna i zaprezentował się nieszczerze, zwyciężając jedynie w dwóch konkurencjach, a mianowicie w biegu 110 m. przez płotki przez Zajusza i skoku o tyczce przez Piłkę w rozgrywce Łupę (Warta). Obok tych zawodników wymienić jeszcze należy Rzepusia. Wszystkie możliwe punkty zbierał w świetnej formie Biniakowski, doskonale spisał się Banaszewicz, uzyskując bardzo ładny wynik w skoku w dal. W zupełności zadowolnili Pawlak i Chruściński. W czasie zawodów padł jedyny rekord okręgu poznańskiego w sztafecie olimpijskiej w czasie 3:32.8. Poza tym wyniki niespecjalne. Publiczności około 1000 osób. Organizacja dobra.

DRZAZGI.

W BYDGOSZCZY odbyły się zawody „Dirtrach“ z udziałem hr. Alvensleben, który brał udział w gonitwie za lisem. Zainteresowanie zawodami wielkie, publiczności 4.600 osób. Organizacja: b. dobra.

POLSKI ZWIĄZEK TOW. KOLARSKICH W WARSZAWIE obwołał Szamotę mistrzem kolarskim Polski, co jest niezgodne z przepisami, gdyż prawo to przysługuje komisji sędziowskiej. Prawdopodobnie dojdzie do zademonstrowania przeciw temu ze strony szeregów członków zarządu ZPTK i spowodowania zwołania walnego zebrania Związku kolarskiego.

WE LWOWIE mecz tenisowy Czarni—Unia (Lublin) 5:2. W Raidzie motocyklowym Lwów—Katowice—Lwów wygrał w kat. 350 cm. Radziwiński, w kat. do 500 Jägermann i inż. Śmiałowski.

Zawody towarzyskie Pogoń—Hasmonea 5:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Skowroński (3) i Press (2). Gra pokonanych słaba, Pogoń z paroma rezerwowymi. Sędziował kpt. Usan. 2.000 widzów. Krawczyk.

W STANISŁAWOWIE: mistrz. kl. B Górka—49 pp. 3:2. Wyścigi kolarskie o mistrz. woj. stanisławowskiego wygrał Daniel (Rewera), 3:22 godz.

W STRYJU: zawody piłkarskie Samborja—Tur 1:1, Dror—Pogoń II 3:0.

Piłka nożna zagranicą.

(Telegramy „RAZ DWA TRZY“)

Graz. Graz — Triest 3:0 (1:0).

Wiedeń. WAC. — Sportklub 5:4 (2:2).

Debreczyn. Mecz piłkarski o puchar „Mitropy“ między Winią a Bocskaiem zakończył się zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 4:0 (1:0)

Pływanie.

Budapeszt. W zawodach międzypaństwowych piłki wodnej pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją zwycięstwo odniosła drużyna węgierska 7:0.

Równocześnie odbyły się międzypaństwowe zawody pływackie Węgry — Austria, które zakończyły się zwycięstwem Węgier w stosunku 32:28. Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące: 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Malasz 1:15.4, 400 m.: 1) Löwy 6:29.2, 200 m. stylem klasycznym: 1) Bienenfeld 3:20.8, 100 m. na wznak: 1) Malasz 1:32.8. Sztafeta 4x100: 1) Węgry 5:16.1.

Paryż. W międzypaństwowych zawodach pływackich sztafeta niemiecka na dystansie 4x200 postawiła nowy rekord europejski w czasie 9:44.2. Mecz piłki wodnej Niemcy—Francja 4:3.

Program zawodów na dzień 12-go lipca.

WARSZAWA. Mecz ligowy Warszawianka—Lechia. Mecz pływacki Warszawa—Śląsk.

POZNAN. Mecz ligowy Warta—Ruch. Regaty wioślarskie klasyfikacyjne na jeziorze Witobelakiem. Motocyklowy wyścig na przełaj o mistrzostw Polski.

KRAKÓW. Mecz piłkarski Cracovia—Hakoah (Wiedeń) 11. VII. Mecz ligowy Garbarnia—L. K. S. 12. VII.

LWÓW. Narodowe zawody strzeleckie (11—15. VII). Mecz ligowy Pogoń—Legja.

KATOWICE. Mecz piłkarski Poznań—Górny Śląsk. MYŚLÓW. Zawody motocyklowe na torze ziemnym.

KRÓLEWSKA HUTA. Główne mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce panów.

TORUŃ. Szosowe mistrzostwa kolarskie Polaki.

GRODNO. Międzyklubowe regaty wioślarskie na Niemnie.

POGOŃ ZDOBYWA ZEGAR BOISKOWY „OMEGA“

Zwycięzcy naszego konkursu i plebiscytu.

Wielki wyścig o zegar boiskowy „Omega“ dar dyr. Holzera z Krakowa już się zakończył. Zwycięzcą w tym niecodziennym wyścigu została „Pogoń“ lwowska. Sukces klubu lwowskiego jest zarówno sprawiedliwy jak i stosunkowo łatwy do przewidzenia. „Pogoń“ bowiem lwowska należy do najstarszych i najbardziej zasłużonych klubów piłkarskich w kraju, i jeśli dotychczasowe konkursy omijały ten klub, to był to tylko dziwny zbieg okoliczności. Tym razem Lwowianie spisali się dzielnie. Za „Pogonią“ głosowały rzesze sportowców z całej Polski, a liczne listy podkreślały konieczność przyznania zegaru „Pogoni“. Zwoleńnicy „Pogoni“ organizowali się, dobrze przewidując, że tylko wspólną pracą mogą zdobyć dla swego klubu wspólny zegar.

Nie mniej wyścig był interesujący, zwłaszcza dla tych, którzy mieli możliwość obserwować go od samego początku. Dzisiaj możemy już podać szczegóły konkursu. A więc już pierwsze listy zapowiadały walkę między kilkoma klubami. Na starcie równe miejsca zajęła „Pogoń“, „Legja“ warszawska, „Ruch“ z Wielkich Hajuk, „Czarni“ lwowscy. Nie wiele w tyle pozostały takie kluby jak „Lechia“ ze Lwowa, „Naprzód“ Lipiny, „Polonia“ Przemyśl. W miarę jednak upływu czasu pozycje zmieniały się. Każda poczta przynosiła nam stopy kuponów, zmieniała kolejność klubów, którą trudno nawet było od razu ustalić, bez szczegółowego obliczania. Powoli, lecz zdecydowanie przewagę uzyskiwała „Pogoń“, aby wreszcie wyjść na pierwsze miejsce i nie oddać go do końca konkursu. Suma głosów 6.504, które padły na „Pogoni“, dowodzą ilości sympatyków tego klubu. Znaczna ta ilość głosów padła na „Pogoni“ w ostatnim tygodniu konkursu i nie brakło wśród nich głosu żadnego z czołowych graczy i pracowników tego klubu, co jest rysem, świadczącym niezwykle dodatnio o sympatycznych stosunkach, panujących w tym klubie.

Drugie miejsce początkowo objęła „Legja“ warszawska. Uderzyło nas jednak, że stosunkowo mało głosów padało na czołową tę drużynę, która równie zasługuje na zegar jak i „Ruch“. Oba te kluby stoczyły w konkursie zaciętą walkę o drugie miejsce. Nie spodzianie do tej konkurencji wmiszali się „Czarni“ ze Lwowa, którzy pod koniec dochodzili poważnie do grupy czołowej. Rozstrzygnięcie padło w ostatnich dniach. Ślzący, aczkolwiek nieco późno, tem nie mniej energicznie zabrali się do organizacji i nadesłali wielką ilość kuponów tuż przed zamknięciem konkursu, uzyskując w ten sposób drugie miejsce w plebiscycie sumą 2.004 głosów. Suma ta, aczkolwiek znacznie niższa od cyfry uzyskanej przez „Pogoni“, dowodzi, że „Ruch“ ma licznych zwolenników w całej Polsce, gdyż na nadesłanych kuponach widniały adresy zarówno ze Śląska jak i Wielkopolski czy nawet Kresów Wschodnich.

Zdawało się, że „Legja“ warszawska zdoła obronić przynajmniej trzecie miejsce, tymczasem jednak zwoleńnicy „Czarnych“ wysunęli najstarszy klub polski na to miejsce przysyłając 1180 głosów. Jest to świadectwo wielkiej popularności „Czarnych“, którzy mimo ostatnich niepowodzeń ligowych, cieszą się niezmienną sympatią, na którą też ze wszech miar zasłużyli.

Tak tedy „Legja“ zajęła małą różnicę głosów miejsce czwarte. Cyfra głosów wynosi 1100, a więc tylko o 80 głosów mniej niż posiadają „Czarni“.

Najtrudniejszym bodaj do odgadnięcia było miejsce piąte i ostatnie. O ile bowiem czwórka pierwszych klubów wyczerpywała kluby ligowe, poza „Wisłą“, „Cracovią“, „Polonią“, „Wartą“, „Garbarnią“ i „ŁKS“, które już dawniej zegary boiskowe otrzymały, o tyle na piąte miejsce kandydatów znalazło się sporo. Po pierwsze ostatnie dwa kluby ligowe, a więc „Warszawianka“ i „Lechia“ dalej czołowe kluby polskiej A klasy, a więc „Naprzód“ Lipiny, „Polonia“ Przemyśl, „B. B. S. V.“ z Bielska, „Pogoń“ Stryjska i wiele innych. To miejsce sprawiło uczestnikom naszego konkursu najwięcej zmartwienia, a ostateczny wynik przekreślił nadzieje prawie wszystkich uczestników konkursu, gdyż na olbrzymią ilość biorących udział w konkursie tylko dziesięć było trafnych odpowiedzi.

Niespodziankę tę sprawiła „Polonia“ Przemyślska, która aczkolwiek otrzymała znacznie mniejszą ilość głosów od czterech pierwszych klubów, bo 80, tem nie mniej wywalczyła sobie piąte miejsce w naszym plebiscycie, udawadniając, że obok watorów sportowych, posiada także garstkę zwolenników, którzy w tym ważnym dla niej momencie stanęli wiernie przy jej boku.

Tak tedy cała lista naszego konkursu brzmi jak następuje: 1) Ł. K. S., „Pogoń“ Lwów, zdobywca zegaru boiskowego „Omega“, daru dyr. Holzera z Krakowa, 2) „K. S. Ruch“ Wielkie Hajuki, 3) I. L. K. S., „Czarni“ Lwów, 4) W. K. S., „Legja“ Warszawa, 5) K. S., „Polonia“ Przemyśl.

Poza plebiscytem rozpisałyśmy dla uczestników naszego plebiscytu konkurs na odgadnięcie zwycięzcy. Dla zwycięzców naszego konkursu przeznaczaliśmy trzy nagrody. Pierwszą 100 zł., drugą 30 zł. i trzecią 20 zł. W razie, gdyby większa ilość naszych Czytelników odgadła ostateczną kolejność klubów w plebiscycie, przewidzieliśmy losowanie.

Aczkolwiek kolejność pięciu klubów w naszym plebiscycie naprawdę trudną była do odgadnięcia, bo któż mógł przypuścić, że „Legja“ najsilniejszy dziś zespół warszawski zajmie czwarte miejsce, a natomiast przechodzący wyraźny kryzys formy „Czarni“ znajdą się na trzecim miejscu, to jednak spodziewaliśmy się, że większa ilość naszych Czytelników stanie do losowania nagród. Tymczasem przewidywania nasze nie spełniły się, gdyż tylko dziesięć osób odgadnęło wynik plebiscytu. Oto ich nazwiska: Władysław Kunach, Lwów, Al. Marsz. Focha 3, Juljusz Gans, Przemyśl, ul. Mickiewicza 5, Nina Wójcicka, Kraków, ul. Mazowiecka 35, Romuald Kraus, Gdańsk, Dyrekcja PKP., Ludwika Czepielowska, Lwów, ul. św. Zofji 4, Franciszek Zajac, Lwów, ul. Piekarska 48, Bolesław Kunach, Lwów, Al. Marsz. Focha 3, Franciszek Bednarski, Wadowice, ul. Mickiewicza 1, Józef Chryplewicz, Lwów, ul. Grochowska 54 i Juljusz Pavlik, Lwów, ul. Gosińskiego 4.

Pozatem 102 osoby odgadły wprawdzie, który klub znajdzie się w naszej piątce plebiscytowej, lecz kolejność klubów nie odpowiadała wynikowi naszego plebiscytu. Siłą więc faktu odpady te kupony od losowania naszych nagród.

Losowanie pomiędzy dziesięcioma kuponami, jedyne, które zawierały trafne odpowiedzi naszego konkursu przyniosło następujący wynik. Pierwszą nagrodę kwotę 100 zł. otrzymuje p. Bolesław Kunach, Lwów. Drugą nagrodę 30 zł. p. Romuald Kraus, Gdańsk i

trzecią wreszcie nagrodę 20 zł. p. Franciszek Bednarski, Wadowice.

Na zakończenie chcemy jeszcze dodać parę uwag dla tych, którzy wyścig w konkursie przegrali. Otóż najwięcej niepowodzeń przyniosła konkursowiczom „Warszawianka“. Wielu z pośród tych, którzy przesłali nam swoje kupony umieszczało „Warszawiankę“ nieraz bardzo blisko czoła, tymczasem została ona zdystansowana przez A klasową „Polonię“. To samo dotyczy i „Lechji“ Lwowskiej, która aczkolwiek przez pewien czas trzymała się na piątym miejscu, to jednak zwoleńnicy „Polonii“ okazali się silniejszymi od Lwowian, którzy z racji swych trzech drużyn ligowych rozbili się na trzy obozy, z pośród których obóz „Lechji“, jako najmłodszego klubu ligowego okazał się najsłabszym.

A oto kilka głosów Czytelników.

P. Fuhrman ze Lwowa pisze:

„Korzystam z tego, że Szan. Redakcja urządziła konkurs na zegar boiskowy i przy równoczesnym załączeniu kuponu konkursowego, przesyłam Szan. Redakcji słowa serdecznego uznania dla Jej świetnego tygodnika. Brak podobnego czasopisma dawał się w Małopolsce specjalnie odczuć, chociażby z tego powodu, że inne czasopisma sportowe polskie zupełnie lub tylko bardzo mało interesowały się „provincją“ małopolską. Dopiero tygodnik „Raz Dwa Trzy“ zapelniał tę lukę i nie czyniąc krzywdy innym dzielnicom, ujął się i ujmuje się za tak po macoszemu traktowany sport małopolski. Jeszcze raz łączę słowa głębokiego uznania i sympatii“.

P. Kossian A. i Nózka A. z Przemyśla głosują naturalnie za „Polonią“ Przemyślską:

„Załączamy kupony Szan. Redakcji „Raz Dwa Trzy“, które przynosi nam wielkie korzyści, przez podawanie nawet najmniejszych wydarzeń sportowych nie tylko przez same wyniki, ale także z pięknymi ilustracjami. Jesteśmy sympatykami „Polonii“ przemyskiej, która niegdyś lepsze posiadła stanowisko w Polsce. Teraz gra w kl. A, ale mamy nadzieję, że wejdzie tego roku do Ligi i uważamy, że stałaby się jej krzywdą, gdyby było inaczej“.

P. K. Kunke ze Lwowa pisze co następuje:

„Posyłam kupon konkursowy i myślę, że zaważy on na szali konkursu na korzyść b., a może i przyszłego mistrza Polski „Pogoni“. Zegar jej się należy, jako najbardziej po krakowskich, zasłużonemu klubowi w Polsce. Z przyjemnością czytam „Raz Dwa Trzy“ i przesyłam dla Panów Redaktorów życzenia owocnej pracy dla dobra sportu“.

Na tem zamykamy nasz konkurs. Zwycięzca „Pogoni“ lwowska otrzyma w niedługim czasie za pośrednictwem naszej Redakcji zegar boiskowy z daru dyr. Holzera. Zwycięzcom naszego konkursu, przekaże nasza Administracja nagrody przez pocztę.

Dziękujemy wszystkim naszym Czytelnikom, którzy wzięli udział w konkursie za głosowanie. Zobrazowało ono nam dokładnie jakie życzenia i błaczki mają nasi Czytelnicy i jak im najlepiej zaradzić. Dziękujemy im też wszystkim za głosy uznania i pochwały i zapewniamy wszystkich naszych Przyjaciół, że uczynimy wszystko co jest w naszej mocy, aby życzeniom Ich uczynić zadość.

MISTRZOSTWA ZAPASNICZE POLSKI

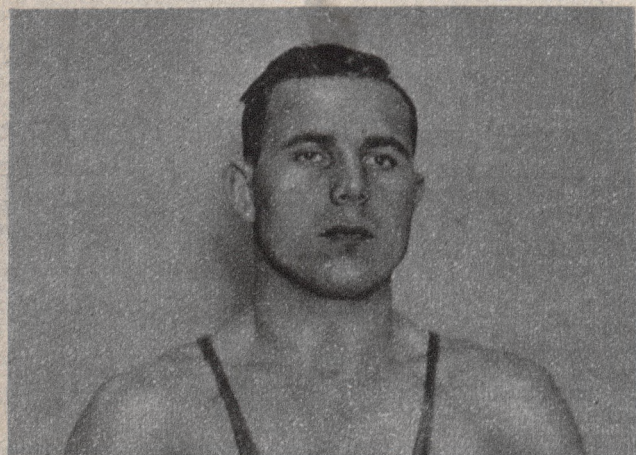
Tegoroczne zawody w podnoszeniu ciężarów, jakoteż i zapasy były nieudaną imprezą. Organizatorzy ich Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny nie odpowiedział na ogół swemu zadaniu, a ciemną już zupełnie plamą okrył powyższe zawody rabunek nagrody, zdobytej przez Galuszkę, dokonany przez kilku zapasników warszawskich, których następnie Polski Związek Atletyczny ukarał dożywotnią dyskwalifikacją.

Poniżej podajemy wyniki techniczne powyższych zawodów.

w podnoszeniu ciężarów

według trójboju olimpijskiego (tj. dwuręczne wyciskanie, rwanie i podrzucanie):

Waga kogucia: 1) Wajngarten (Barkochba Łódź) 72,5, 15, 100 kg., razem 247,5 kg. 2) Chryst (Śląsk) 67,5, 60, 85, razem 212,5 kg. i 3) Weinwurcel (Łódź) 65, 60, 85, razem 210 kg.



Jan Galuszka (Sokół II Katowice) zdobył mistrzostwo Polski w wadze średniej po raz szósty.

Waga apiórkowa: 1) Rusek (Śląsk) 70, 75, 97,5, razem 242,5 kg. 2) Dobiczek (Śląsk) 65, 70, 95, razem 230 kg. 3) Zieliński (Pomorze) 72,5, 67,5, 90 kg., razem 230 kg. i 4) Łażnie (Łódź) 67,5, 72,5, 90, razem 230 kg.

Waga lekka: 1) Zagórzycki (Pomorze) 82,5, 80, 100, razem 262,5 kg. 2) Wittek (Śląsk) 80, 75, 100, razem 255 kg. i 3) Merker (Warszawa) 75, 75, 100, razem 250 kg.

Waga średnia: 1) Galicki (Łódź) 85, 85, 115, razem 285 kg. 2) Pietzka (Śląsk) 72,5, 80, 107,5, razem 260 kg. i 3) Łupacki (Warszawa) 80, 80, 100, razem 260 kg.

Waga półciężka: 1) Minc (Łódź) 85, 90, 115, razem 290 kg. 2) Błoniowski (Warszawa) 75, 72,5, 97,5, razem 245 kg.

Waga ciężka: 1) Gęstwiński (Pomorze) 90, 87,5, 120 kg., razem 297,5 kg. 2) Coik (Śląsk) 85, 80, 115, razem 285 kg. i 3) Mroźewski (Łódź) 87,5, 80, 105, razem 272,5.

* * *

Poprawione zostały następujące rekordy: Gęstwiński (Pomorze), w jednoręcznym rwaniu lewą, na 72,5 kg., tj. o 7,5 kg. Kalek (Poznań) jednoręczne rwanie prawą, 75 kg rekord poprawiony o 10 kg. Powyższe rekordy poprawione zostały w wadze ciężkiej.

W wadze średniej: Galicki (Łódź) poprawił rekord w dwuręcznym rwaniu o 5 kg., w dwuręcznym wyciskaniu o 2,5 kg., oraz w dwuręcznym podrzucaniu o 5 kg.

W wadze lekkiej: Poprawił rekord Polski w dwuręcznym wyciskaniu o 5 kg.

Zapasy.

Waga kogucia: 1) Ganzera (Śląsk) zdobywa mistrzostwo poraż trzeci, 2) Szajewski (Warszawa), 3) Winiarski (Warszawa) zeszłoroczny mistrz.

Waga piórkowa: 1) Szmatloch (Śląsk), 2) Konwa (Warszawa), 3) Więkowski (Warszawa) zeszłoroczny mistrz wagi lekkiej.

Waga lekka: 1) Bajorek (Kraków), 2) Gross (Kraków), 3) Dziędziłowski (Warszawa).

Waga półśrednia: 1) Kiela (Warszawa), 2) Hinc (Łódź), 3) Mańka (Śląsk).

(Waga średnia: 1) Galuszka Jan (Śląsk) sześciokrotnie

mistrz Polski z rzędu, 2) Hebda (Warszawa), 3) Łukasiewicz (Poznań).

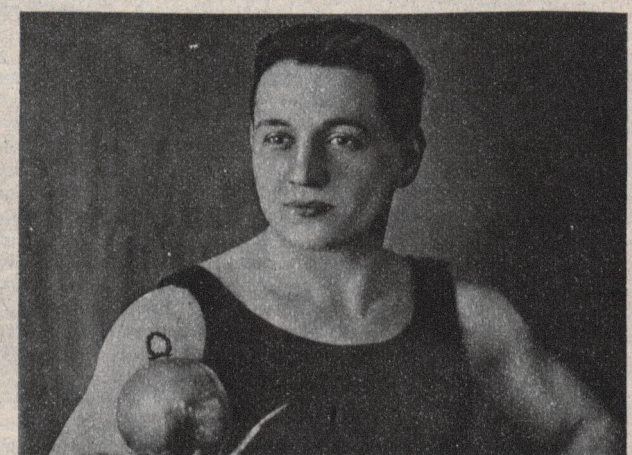
Waga półciężka: 1) Falkiewicz (Warszawa), 2) Zbrożek (Warszawa) 3) Baliszewski (Warszawa).

Waga ciężka: 1) Gęstwiński (Pomorze), 2) Pucista (Warszawa).

Skrocki, który zdobył pierwsze miejsce w wadze ciężkiej, został dożywotnie zdyskwalifikowany ze względu na dokonany napad rabunkowy, a temsamem automatycznie zdobyty wynik jego staje się unieważniony.

Ogólna punktacja jest następująca: Śląsk 23 pkt., Warszawa 22 pkt., Łódź 14 pkt., Pomorze 11 pkt., Kraków 5 pkt., Poznań 1 punkt.

Z okręgu śląskiego nie startował szereg najlepszych zawodników, jak: Dworok, Kucharczyk, Gąsior, Błażyca i Marcok, którzy niewątpliwie pomnożyliby jeszcze zwycięstwa swego okręgu.



Majer Wajngarten („Barkochba“ Łódź) poraż siódmy zdobył mistrz. Polski w koguciej w podnoszeniu ciężarów

POLSCY HARCERZE ZAIMPONOWALI W PRADZE.



Harcerki polskie zdążają mostem Karola na Hradczyn.

(Własna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy“).

Praga, 3 lipca.

Od kilku dni żyje Praga pod znakiem skautingu. Ulice przepełnione skautami i skautkami różnych narodowości i wieku. Spotkać można reprezentantów prawie wszystkich narodów Europy. Pstra mozaika chłopców i dziewcząt, ubranych w stroje skautowe o rozmaitych barwach i krojach. Obok najmłodszych, początkujących dopiero adeptów skautingu, którzy z trudem zaledwie dźwigają rysz tunek harcerski, widzi się i starych, siwizną już przyprószonych działaczy, którzy byli kiedyś w swych krajach pionierami tego tak pięknego ruchu społecznego.

Przyczyną tak liczego zjazdu (około 20 tysięcy skautów i skauetek) są „Obozy Skautów Słowiańskich” — Jamboree słowiańskie (zorganizowane w dn. 28 czerwca w Pradze), a zarazem i 20-lecie skautingu czeskiego.

Wśród tej barwnej mozaiki narodów najlepiej prezentują się

Polacy

i to nie tylko liczbą, ale przede wszystkim *wspaniałą postawą* zarówno poszczególnych harcerzy jak i całych zastępów. Harcerze i harcerki z Polski przybyli w liczbie *około 2.000 (!)*. — Już w pierwszym dniu, w czasie przemarszu przez miasto przy dźwiękach własnej orkiestry, zaimponowali oni Prażanom. Dziarskie, wesołe oblicza, z fantazją osadzone rogatywki, wywołały powszechne zdumienie. Takich skautów, z miną tak naprawdę skautowską, *Praga jeszcze nie widziała*. To też nic dziwnego, że pisma tutejsze z zachwytem opisują ten przemarsz. Artykuły powitalne, nawet w języku polskim, zappełniły szpalty tutejszych dzienników.

Polscy harcerze i harcerki wstępnym bojem opanowały całkowicie uroczystości i „Obozowi Skautów Słowiańskich” narzuciły swój własny ton. Śmiało rzec można, że uroczystości skautowskie mają w Pradze tak wspaniały przebieg tylko dlatego, że *wzięli w nich udział Polacy*.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była *nie-dziela 28 czerwca*.

Już w rannych godzinach uformował się olbrzymi pochód, na którego czele kroczyły oddziały polskich harcerzy i harcererek, witane owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

Przy tej sposobności należy wspomnieć o *zabawnym wypadku*, jaki zdarzył się w chwili rozpoczęcia pochodu. Polska drużyna zbierała się w jednej z ulic przy *Mirowo namieści*. Oddziały nasze wyruszyły i przy dźwiękach własnej orkiestry defilowały najpierw przed p. Grzybowskim, posłem polskim w Pradze. Otóż w pewnej chwili między poszczególne oddziały polskie wchodziły oddziały innych narodów, wychodzące z tej samej ulicy. Między innymi oddział skautów litewskich przeddefilował, w takt marsza, granego przez polskich harcerzy, przed p. posłem Grzybowskim, salutując go *sztaandarem*, na co tenże ukłonem odpowiedział.

Pochód zdążył na *Hradczyn*. Na przepięknym placu zamkowym, otoczonym katedrą św. Wita i starożytnym pałacem, w którym królowali kiedyś Jagiellonowie, zbrali się wszyscy skauci i skautki, by złożyć hołd prezydentowi Czechosłowacji, *Masarykowi*. Najpierw przemówił prof. *Svojsik*, założyciel i obecny naczelnik skautów czeskich, przedstawiając dotychczasowy rozwój i zadania na przyszłość skautingu czeskosłowackiego. Następnie w imieniu wszystkich skautów zagranicznych zabrał głos p. wojewoda *Grażynski*, druh przewodniczący. W pięknych i podniosłych słowach zobrazował on cele skautingu, z których najważniejszymi są: miłość ojczyzny i bliźniego. P. wojewoda złożył również imieniem wszystkich hołd Czechosłowacji i jej prezydentowi *Masarykowi*.

Nakoniec prezydent *Masaryk* podziękował zebranym za słowa hołdu i powitania, i stwierdził, że piękne hasła skautingu *muszą zwyciężyć*. On sam przyłącza się całkowicie do tych haseł.

Popołudniu tego samego dnia odbyły się *popisy na stadionie*. I tu harcerze

i harcerki nasze ponownie *zaimponowały wszystkim i zaćmiły swym wystąpieniem wszystkie inne imprezy*. Tańce ludowe w barwnych strojach oryginalnych zrobiły ogromne wrażenie na zebranej publiczności, która nie szczędziła wyko-

namcom rzeszystych oklasków. Popisom przysypywał się minister *Benesz*, który przedtem zwiędził również polski obóz reprezentacyjny. Na popisach był również obecny p. poseł *Grzybowski* wraz z członkami poselstwa i konsulatu, oraz *polska kolonia* w Pradze.

Następnego dnia, popołudniu, urządzili harcerze nasi przyjęcie dla zaproszonych gości, wśród których znaleźli się *przedstawiciele rządu czeskosłowackiego, władz wojskowych, wybitne osobistości ze świata politycznego, literackiego i dziennikarskiego*. Przybyli również posłowie państw obcych: *francuski, włoski, rumuński, bułgarski*. Szczególnie żywo interesował się obozem polskim poseł francuski p. *Charles-Roux*, który wraz z małżonką, oprowadzany przez p. posła Grzybowskiego i gospodarzy, zwiędził szczegółowo wszystkie namioty harcerskie, wyrażając podziw i uznanie dla tak pięknego urządzenia i pomysłowego rozbudowania obozu. Również i arcybiskup praski *Kordacz*, pomimo podeszłego wieku, wspierając się na dwu harcerzach, oglądał z wielką ciekawością polowe mieszkania naszych harcerzy.

Po zwiędzeniu obozu, robiącego imponujące wrażenie, odbył się podwieczorek, na którym z wrodzonym sobie wdziękiem role gospodyń pełniły piękne harcerki. Goście czuli się świetnie.

Następnie harcerze i harcerki popisywały się śpiewem i tańcem, — I znowu nasze polskie tańce, wykonane świetnie przez harcerzy i harcerki, *zachwyciły tą wyborową publiczność*, która z pewnością nigdy nie zapomni tak mile spędzonych chwil wśród polskiej młodzieży. Rozdanie upominków wyrobu ludowego zakończyło to naprawdę bardzo udane przyjęcie.

Obóz polski jest stale *licznie zwiędzany*. Ma on już wyrobioną *reputację najlepiej urządzonego ze wszystkich*. Uczynni harcerze i harcerki, w swych grupach regionalnych, informują zwiędzających o Polsce, dając im dla lepszego zapamiętania *ilustrowane broszurki*. Jest więc w obozie namiot *Górnego Śląska*, namiot *Gdyni*, są reprezentowane *wszystkie dzielnice i ziemie*. Każda ma inaczej ozdobiony swój rejon, każda szczyci się czymś odrębnym. — Podhalanie zbudowali *przepiękny ołtarz w stylu zakopiańskim*.

Obóz polski — wzorowo urządzony — jest naprawdę *doskonałą propagandą polskości zagranicą*, to też harcerzom i harcerkom, które do urządzenia obozu tyle włożyły pracy i trudu, należy się gorące uznanie i podziękowanie.

M.

Oddział harcerzy polskich w Pradze maszeruje w obozie.



MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

KRAKÓW, UL. STUDENCKA 14, I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów

PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY

1931/32 na:

1. Kurs maturalny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA” wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę.

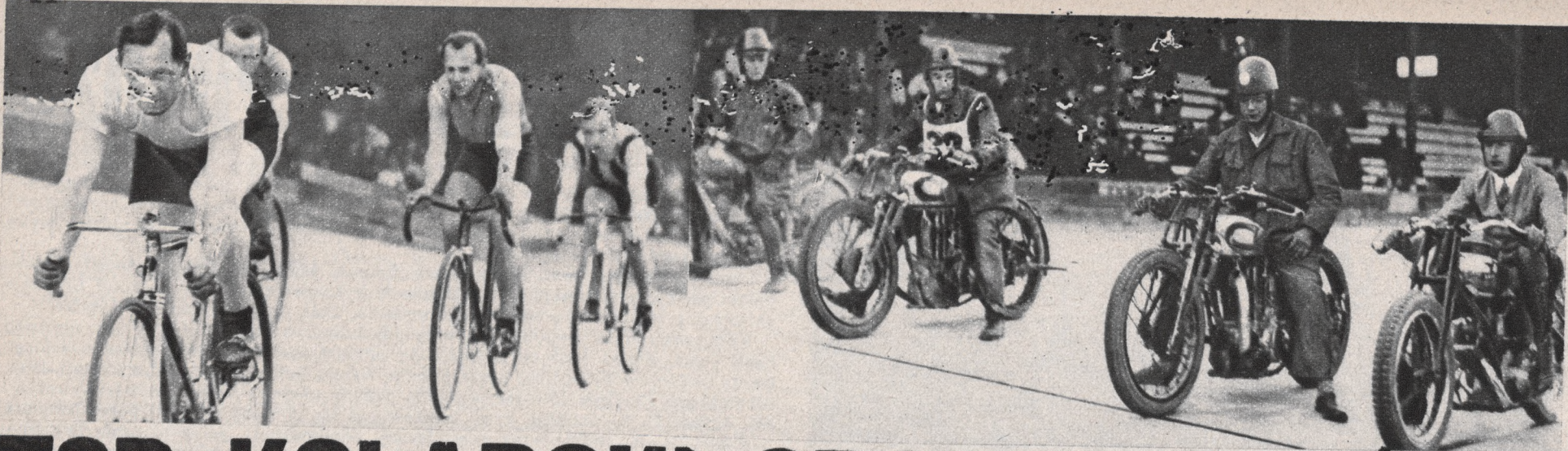
Żądać bezpłatnych prospektów.

37

CZYTAJCIE NA SZEROKIM ŚWIECIE

Obóz polskich skautów w Pradze.





TOR KOLARSKI CRACOVII ODŻYŁ.

Kraków, 5 lipca.

Po dwuletniej przerwie zobaczyliśmy znowu na torze Cracovii wyścigi kolarskie. Dla Krakowa była to swojego rodzaju sensacja, zwłaszcza, że organizatorzy postarali się o doborową konkurencję, a program urozmaiciłi zawodami motocyklowymi. Wśród zawodników kolarzy oglądaliśmy świetnego Koszutskiego poraż pierwszego w Krakowie, po dłuższej przerwie startował także i b. mistrz Łazarski, brał udział wreszcie i b. mistrz Polski Turowski. Pogoda i dobra konkurencja zawodników ściągnęły na tor Cracovii sporą ilość widzów.

W pierwszym dniu zawodów Koszutski zabłysnął swym talentem, zwyciężając w biegu gości na 5 okrążeń, 2) Turowski, 3) o gumę Łazarski. W biegu kl. A wygrał nadspodziewanie Mühlstein przed Barzyckim. W klasie B. zwyciężył w 3 okrążeniach Kluger. Bieg kolarzy żydowskich wygrał Kaplan przed Mühlsteinem. Bieg drużynowy olimpijski przyniósł zwycięstwo drużynie w składzie Frączkowski, Koszutski, Barzycki i Mühlstein w czasie 5:25.

W części motocyklowej zawodów interesującym było walka o pierwsze miejsce między Rudawskim a Stieglitzem. Ten ostatni uległ nawet w sobotę poważnemu wypadkowi, z którego cudem tylko wyszedł cało. Najlepszy czas na jedno okrążenie uzyskał Stieglitz, czasu tego jednak nie uznano z powodu mierzenia go na jednym tylko stoporze. Bieg motocyklowy na 10 okrążeń wygrał Stieglitz przed Rudawskim i Brzezoń. W meczu motocyklowym Rudawski — Stieglitz zwyciężył Rudawski.

W drugim dniu zawodów Koszutski udowodnił swą klasę, wyrównując rekord Szamoty czasem 12.2. Drugim był Frączkowski, trzecim Turowski, Łazarski wlicznie nie jest jeszcze w formie, jednak po nadrobieniu treningu może stać się bardzo poważnym przeciwnikiem.

Wyścig lotności wygrał Barzycki i. przed Klugerem i Kaplanem. Bieg demi fond na dziesięć okrążeń toru: 1) Frączkowski 14. 2) Koszutski, 3) Łazarski.

Bieg premijowy 10 okrążeń toru: 1) Turowski, 2) Kaplan, 3) Barzycki. Premję wygrał Frączkowski.

Bieg motocyklowy z dwóch startów na 10 okrążeń toru wygrał Rudawski 2:15.2, drugi Wronski, trzeci Brzezoń.

Mecz rewanżowy 4 okrążeń 1) Kaplan przed Mühlsteinem w czasie 13.8.

Wyścig motocyklowy 10 okrążeń (3 starty) wygrywa Stieglitz. W meczu lotności wygrywa Koszutski 12.2, wyrównując rekord Polski Szamoty, 2) Łazarski, 3) Turowski.

Bieg amerykański parami wygrała para Koszutski—Łazarski przed Frączkowskim i Turowskim. Na trzecim miejscu Kluger i Barzycki, na czwartym Mühlstein Kluger.

W handicapie motocyklowym scratchmanem był Rudawski, od którego wyrównanie 100 m. otrzymuje Stieglitz. Ostatni ten bieg wygrywa Rudawski.

Całość robiła dobre wrażenie i publiczność opuszczała park gier Cracovii zadowolona. Przypuszczać należy, że organizatorzy nie poprzestaną na tej jednej próbie zawodów kolarskich w Krakowie, lecz po tej pierwszej pójda następne.

Włokas zdobywa tytuł kolarskiego mistrza górskiego.

Zakopane, 5 lipca.

Síódmy bieg kolarski Kraków—Zakopane, który obe-

nie rozgrywany jest jako górskie mistrzostwo Polski naszych kolarzy, wypadł szczególnie imponująco. Dopisała przedewszystkiem pogoda, która po inne lata tradycyjnie musiała zawieść. Poza tym na starcie stanęła liczna grupa kolarzy w sile 54 maszyn, które zapowiadały interesującą walkę o pierwsze miejsce, zwłaszcza, że wśród startujących znaleźli się tacy kolarze, jak Michalak, Włokas, Kłosowicz, Koszczyk, Jakubiec i wielu innych.

Od startu bieg poprowadził Michalak, narzucając od razu ostre tempo, towarzyszy mu Kłosowicz, a następnie Włokas, Duda i Krzysztofczyk. Widocznym było, że pomiędzy tymi pięcioma rozegra się decydujący finisz w Zakopanem. Pierwsze ofiary defektów, to Kłosowicz i Duda oraz Kukiela. Ten ostatni wycofuje się zupełnie z biegu. Michalak w dalszym ciągu prowadzi wyścig. Na serpentynach Obidowej zaczyna jednak Włokas wysuwać się na czoło wraz z Dudą. Michalak spada na trzecie miejsce. Kłosowicz ma znowu defekt, pod Nowym Targiem.

Od Szaflar Duda i Włokas zaczynają finiszować, a finisz ten jest tak imponującym, jakgdyby nie mieli oni w nogach przebiegłych 80 km. Pecha ma Duda, któremu w tym decydującym momencie pękła pneumatyka. Włokas ma więc ułatwione zadanie i jako pierwszy przerywa taśmę w Zakopanem, zdobywając tytuł kolarskiego mistrza górskiego. Poza tym staje się rekordzistą trasy, ustanawiając nowy rekord 3:57.28, prócz niego aż 12 kolarzy pobilo rekord Höchsmanna z 1920 r., wynoszący 4:12. Drugim na mecie był Duda z WKS Wawel Kraków 3:58.10, 3) Kłosowicz, 4) Rurański, 5) Kosiński, 6) Michalak, 7) Dłucik, 8) Koszczyk.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Legja Kraków przed Legją Warszawa, 3) Wawel Kraków, 4) T. C. Żory.

Trójmecz Morawska Slavia-Legja-AZS (Warszawa)

Warszawa, 5 lipca.

Inicjatywie niezmordowanego kierownika sekcji lekkoatletycznej Legji, kpt. Kawałka, należy szczerze przyznać, że mimo pewnego niemal deficytu i całego szeregu trudności organizacyjnych, odważył się na sprowadzenie kompletnej drużyny lekkoatletycznego mistrza Czechosłowacji, Morawskiej Slavi i urządzenie z AZS'em ciekawego trójmecz na stadionie Legji.

Zawody te wprowadziły pewną rozmaitość do opartego naogół na wieloletnim schemacie programu imprez warszawskich w lekkiej atletyce. Kluby rzadko niezwykle zdobywają się na urządzenie czegoś „międzynarodowego“, najczęściej bowiem zadawają się udziałem swych czołowych zawodników w reprezentacjach państwowych.

Toteż fakt zorganizowania ciekawego trójmecz przez Legję nie powinien minąć bez echa i ma służyć za przykład do naśladowania dla innych klubów, znacznie w chwili obecnej od Legji silniejszych.

Weźmy np. taką Warszawiankę. Klub ten, posiadający dwóch najslawniejszych biegaczy polskich, zdawałoby się, powinien organizować biegi międzynarodowe, choćby co 2—3 tygodnie. Ryzyko finansowe nie wchodziłoby w rachubę, gdyż czysty zysk przy sprowadzeniu dobrych biegaczy jest zapewniony. A tymczasem minęło już pół sezonu, a Warszawianka nie zorganizowała jeszcze nic.

Poza samym faktem doprowadzenia trójmecz do skutku, podkreślić trzeba nienaganną jego organizację. Kpt. Kawałek wywiązał się z niej celując i dał publiczności widowisko naprawdę ciekawe i interesujące.

Przejdźmy teraz do sprawy czysto sportowej. Zasadnicza walka o pierwsze miejsce rozegrana została tylko między Mor. Slavią i AZS'em. Legja odegrała rolę „outsidera“, ale zawodnicy skorzystali wiele.

Zespół czeski, o który oparta jest stale narodowa reprezentacja czechosłowackiej republiki, to drużyna bardzo jednolita, posiadająca w każdej prawie konkurencji zawodników o klasie międzynarodowej.

Sprinterzy Jahn i Vykoupil, średniodystansowiec Strinište, stayer Kościak, świetny tyczkarz Korejs, miotacz Vitek i skoczkowie Mrtynek i Horak — to przecież znane na wielu boiskach nazwiska. Spisali się oni na stadionie

Legji znakomicie i osiągnęli kilka doprawdy wartościowych rezultatów.

AZS warszawski w dniu dzisiejszym — to potęga na stosunki polskie. Liczna i wyrównana drużyna posiada sporo jednostek doprawdy znakomitych. Nazwiska obu Trojanowskich, Szydłowskiego, Jaworskiego, Kuźnickiego, Millera i innych — to dziś zawodnicy, którzy odegrają rolę czołową na mistrzostwach Polski. Szkoda, że Kozłowski i Pławczyk nie startowali.

Co do Legji (osłabiona brakiem Siedleckiego), to poza miotaczem Bralem, Zaremą oraz Puchalskim, niewiele miała ona do powiedzenia.

PRZEBIEG ZAWODÓW. — WYNIKI SOBOTNIE.

W pierwszym dniu zawody poprzedziła defilada, podczas której przedstawiciele klubów zamienili proporzki.

Bieg 100 mtr.: Po dwóch fałstartach ruszono. Początkowo prowadził Jahn, jednak na 10 mtr. przed metą wysuwa się wspaniałym finiszem Trojanowski. Niespodziankę sprawił Zaremba z Legji. 1) Trojanowski II (A) 11 s., 2) Jahn (M) 11 s., 3) Zaremba (L), 4) Dzwonkowski (A), 5) Vykoupil (M), 6) Unikiewicz (L).

Bieg 400 mtr. Po fałstartach Holfeiera, za drugim razem zawodnicy ruszają. Prowadzą początkowo Czesi, jednak po 300 mtr. Miller zaczyna finisz i wysuwa się świetnie na pierwsze miejsce. 1) Miller (A) 52.7, 2) Vykoupil (M) 53, 3) Huska (M), 4) Holfeier (A), 5) Downarowicz (L), 6) Zbarawski (L).

Bieg 1500 mtr. Początkowo wysuwa się na czoło Kuźnicki, za nim biegnie reszta. Pierwsza runda (400 m.) 1:03 s. Następnie wysuwają się powoli Czesi, a po 800 mtr. (2:09) odrywają się od zmęczonych Warszawiaków.



Po 1 km. Kuźnicki stara się dojść Czechów, zostawiając w tyle Pruszkowskiego. Na ostatnim okrążeniu Strinište finiszuje, a Kuźnicki zbliża się wyraźnie do Kościaka.

1) Strinište (M) 4:04.2, 2) Kościak (M) 4:06.3, 3) Kuźnicki (A) 4:07.4, 4) Pruszkowski (A) 4:20, 5) Puchalski (L), 6) Krygier (L). Kuźnicki osiągnął czas doskonały.

Skok wzwyż: Przewaga Czechów wyraźna. Nasi zawodnicy w formie gorszej niż się spodziewano. Czesi wygrali bez wysiłku. 1—2) Mrtynek i Horak po 175 cm., 3—5) Trojanowski (A), Cała i Zbarawski (L) po 165, 6) Twardowski (A) 150.

Rzut dyskiem. Poziom tej konkurencji b. nieszczególny. 1) Vitek (M) 37.79, 2) Bral (L) 37.41, 3) Stepniowski (A) 37.06, 4) Szrama (L) 36.25, 5) Hapana (M) 34.53, 6) Szydłowski (A) 34.30. Niespodziewanie słabo rzuca Szydłowski, a Stepniowski natomiast spisał się dobrze.

Sztafeta 4x100 mtr. Początkowo prowadzą Czesi, jednak Trojanowski biegnie wspaniale i oddaje pierwszy pałeczke: 1) AZS (Twardowski, Trojanowski II, Łopacki, Dzwonkowski) 44.5, 2) Mor. Slavia (Jahn, Vykoupil, Pilc, Hurka) 45.8, 3) Legja.

Po pierwszym dniu prowadziła Mor. Slavia 56 pkt. przed AZS 48 pkt. i Legją 31 pkt.

W niedzielę odbyły się następujące konkurencje: 200 m.: 1) Trojanowski II (AZS. 23.2 s., 2) Łada (AZS.) 23.3, 3) Jahn (M. S.), 4) Vykoupil (M. S.)

110 m. przez płotki: 1) Trojanowski I (AZS.) 16.4, 2) Lubawy (M. S.) 16.8, 3) Twardowski (AZS.) 16.9, 4) Mrtynek (M. S.) niespodzianką wynik Twardowskiego.

800 m.: 1) Strnište (M. S.) 2:02, 2) Pruszkowski (AZS.), 2:02.2, 3) Kuźmicki (AZS.), 4) Obst (M. S.)

Rzut kulą: 1) Hampapa (M. S.) 13.63, 2) Vitek (M. S.) 13.20, 3) Bral (Legja) 12.23, 4) Skołuba (AZS) 11.81.

5.000 m.: 1) Kościak (M. S.) 15.45.4, 2) Puchalski (Legja) 16.13, Ociepkó (AZS), 4) Jurkowski (AZS).

Skok o tyczce: 1) Korejs (M. S.) 394 cm. Najlepszy wynik zawodów. 2) i 3) Szrama (Legja) i Materle (M. S.), 4) Turczynowicz (Legja).

Rzut oszczepem: 1) Szydłowski (AZS) 55.28, 2) Paranda (Legja) 53.48, 3) Płech (M. S.), 6.04, 4) Vykoupil (M. S.) 5.70.

Sztafeta olimpijska: 100x200x400x800: 1) AZS 3.27, 2) Morawska Slavia 3.28.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Morawska Slavia 128 punktami przed AZS 117 punktów i Legją 78 pkt. Zawody odbywały się przy bardzo małym zainteresowaniu publiczności.

Obok:

Silna drużyna słaska, która wzięła udział w wyścigu kolarskim Kraków—Zakopane. Drugi od prawej zdobywcy tytułu kolarskiego mistrza górskiego Polski Włokas. (Zora, Klub Cykl.)

U góry:

Fragmenty z zawodów kolarskich i motocyklowych w Krakowie. Od lewej: 3-krotny mistrz Polski Łazarski, który po kilkuletniej przerwie powrócił do czynnego życia sportowego, prowadzi w jednym z biegów. Na prawo start motocyklistów, pierwszy od prawej doskonały motocyklista krakowski Rudawski.

Z boisk i bieżni całego kraju.

Lwów.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE. Resovia—Ukraina 5:2 (4:1). Bramki dla Resovii strzelili Mac 2, Klacz i Fink oraz Hajdarz, dla Ukrainy Kobziar. Sędziował p. Kurzweil. Polonia (Przemyśl) — Pogoń I b 2:1 (0:0).

Pogoń (Stryj) — Sobór II 3:0 (3:0).
Kolejność tabeli: 1) Pogoń (Stryj), 2) Revere, 3) Polonia (Przemyśl), 4) Hasmona, 5) Sokół I, 6) Resovia, 7) Ukraina, 8) Switez.

Łódź.

WYŚCIGI KOLARSKIE I MOTOCYKLOWE na torze w Helenowie dały następujące wyniki: międzybieg o nagrodę firmy Sierpiński wygrał w finale Zybert (União). W biegu amerykańskim zwyciężył Raab, zaś w konkurencji gości Szymczyk. Wyścig poldystansowy 10 km. przyniósł zwycięstwo Szmidowi w czasie 14 m. 15 s.

Polaczone w jedną imprezę wyścigi motocyklistów na torze żużlowym dały następujące wyniki: Dirt Track 8000 m. wygrał Czerniak (Unia, Poznań) w czasie 3 m. 9 s. Bieg handikap dla maszyn z przyczepkami również na 300 m. wygrał Kätenberg (Union). Finał o nagrodę m. Łodzi wygrał Ziolkowski (Unia, Poznań). Finał o nagrodę Unii wygrał Docha (Legia, Warszawa) i wreszcie wyścig o nagrodę komisji motocyklowej Unii wygrał Frankowski (Legia, Warszawa).

BIEG LEKKOATLETYCZNY Z PRZESZKODAMI o mistrzostwo okręgu łódzkiego na dystansie 3 km. (Na każdym okrążeniu toru było 5 przeszkód, w tym 4 barjery, 1 fosa). Wygrał Starosta (Zjednoczone) 12 m. 39 s., 2) Polak (L. K. S.) o 100 m. w tyle. Faworyt tego biegu Berłowski (L. K. S.), który zdradzał lepszą formę od zwycięzcy przy braniu przeszkody wpadł do fosy i wycofał się z biegu.

WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA ŁODZI im. S. p. Władysława Sierpińskiego na dystansie 200 km. zgromadził na starcie zawodników z Łodzi, Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Zduńskiej Woli. Bieg ukończyło 16. Pierwsze miejsce zajął Olecki (Legia, Warszawa) w czasie 6 g. 46 m. 2.10. Drugie miejsce zajął Więcek (Przysp. Kol., Bydgoszcz) 6.48, trzecie Hofschneider (L. K. S.) w czasie 6.54.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE: Orkan—Hakoah 1:1 (0:0). Poziom gry niski, bramkę dla Orkanu strzelił Pawlas, dla Hakoahu Kotlewicz z rzutu karnego.

Widzew—Turyści 3:0. Bramki strzelili Mareinkowski (2) i Roze (1).

Strzeleki K. S.—ŁKS I b 2:2 (1:0). Bramki zdobyli dla Strzelca Stawiasz, ŁKS-u Sowiak.

WKS.—Kalisz K. S. 4:0. Pokonany zespół spada do klasy B. Guza — PTC. 4:1.

Do tej pory nie można przewidzieć który z zespołów zdobędzie mistrzostwo Łodzi.

KAHAN b. gracz Turystów a następnie Polonii zgłosił przystąpienie do Hakoahu. Klimas zaś łącznik WKS. wstąpić zamierza do ŁKS-u.

Wilno.

REGATY WIOŚLARSKIE po raz pierwszy zorganizowane przez Wileński Komitet Regatowy na jeziorze Trockiem przyniosły następujące wyniki w ważniejszych biegach: czwórki ze sternikiem 1) WKS. Pogoń Wilno przed AZS Wilno. Jedyne 1) Witkowski 3 p. sap. Wilno przed Łuckim WKW. Grodno. Jedyne 1) Pietkiewiczówna WKW. Grodno, 2) Wasilewska AZS. Wilno, czwórki półwysięgowe 1) AZS. Wilno, 2) Wileński Tow. wioślarskie. Czwórki młodszych: 1) WKS. Pogoń Wilno, 2) AZS. Wilno.

Regaty aczkolwiek zgromadziły konkurencję wileńską i grodzieńską można nazwać zupełnie udanymi. Publiczność dopisała.

Bydgoszcz.

MIEDZYKLUBOWE REGATY WIOŚLARSKIE na wspornym torze w Brdyńcu zakończyły się ponownym wielkim zwycięstwem Poznańskiego Klubu Wioślarskiego 04, który wygrał wszystkie ważniejsze biegi: czwórki ze sternikiem i bez sternika, dwójki i ósemki. Na drugich miejscach znajdowały się osady BTW. Bydgoszcz, które ulegały dopiero po zaciętej walce świetnym poznańskim. Sądzić można, że do czasu mistrzostw Polski, osady BTW podciągną się tak daleko, że wyrównają poziom osad poznańskich. Bieg jedynek wygrał walkoverem Klub Wioślarski Toruń.

Przemyśl.

POGOŃ I B. POLONJA 1:2. Zasłużone zwycięstwo Polonii mającej przez cały czas zawodów przewagę nad swym przeciwnikiem. Jeszcze 40 minut w drugiej połowie Polonia prowadziła 1:0 w dwóch ostatnich minutach strzały Studzickiego zdecydowały o zwycięstwie Polonii. Dla Polonii zdobył jedyną bramkę Leszman. W drużynie przemyskiej wyróżnili się Kaprot, Dystalewicz i Gzuliński. W drużynie Polonii Hanke, Zameczycki. Sędziował p. Gelerdorf.

Dalsze wyniki: Ognisko (Jarosław)—Ruch 3:2 (2:1). Zawody o mistrzostwo klasy B. Niezasłużona wygrana drużyny wojskowej będącej technicznie gorszą od przeciwnika. Bramki zdobyli dla Ogniska: Cyszarzski, Gafusza i Szczerbowski. Sędziował p. Romaniec. Hagibor Czujaj 0:5.

ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ: Hagibor — 38 p. p. 12:12 (8:6). Zawody w koszykówkę reprezentacji Przemyśla z reprezentacją Zassania 93:19. Wysockie zwycięstwem reprezentacji Przemyśla, składającej się przeważnie z graczy Polonii.

Częstochowa.

ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZ. W. odbyło się w tym roku uroczystość w obecności przedstawicieli władz. Jednym z punktów programu były zawody strzeleckie i lekkoatletyczne. W pierwszych wyróżnili się Malec, Pietrzyk, Kozera, który zdobył po raz drugi nagrodę komendanta W. F. i P. W. W meczu piłki nożnej wygrał Z. S. Czyżyny z Kolem Młodzieży z Bierzanowa 7:5.

Cieszyn czeski.

ZASŁUŻONY NA POLU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO POLSKI KLUB SPORTOWY SOKÓŁ zorganizował ostatnio wielkie zawody lekkoatletyczne, w których brali udział zawodnicy z Czeskiego i Polskiego Śląska w tym AZS-u z Cieszyna i Strzelca. Zawodnicy Sokoła cieszyńskiego i Polonii z Karwiny wykazali dobrą formę, wystawiając swoim plaćkom-klubom sportowym jak najlepsze świadectwo.

Ciekawsze wyniki są następujące: w biegu m. Stoleman (AZS. Cieszyn) 11.9, 800 m. Cachet (Karwina) 2:10, dysk Franceno (Sokół Czeski Cieszyn) 32.78. Kula Kantor (Sokół Cz. Cieszyn) 11.30 m. Oszepep Francuz (Sokół Cz. Cieszyn) 40.75 m. Skok wzwyż: Tkacz (Związek Robotn. z Cieszyna) 160 cm. Skok w dal Marciniek (Sokół Cz. Cieszyn) 570 cm. Tyczka: Teleżyński (AZS. Cieszyn) 260 cm. W pilce wodnej AZS. Cieszyn w mistrzostwie Śląska uzyskał z BBSV 3:3.

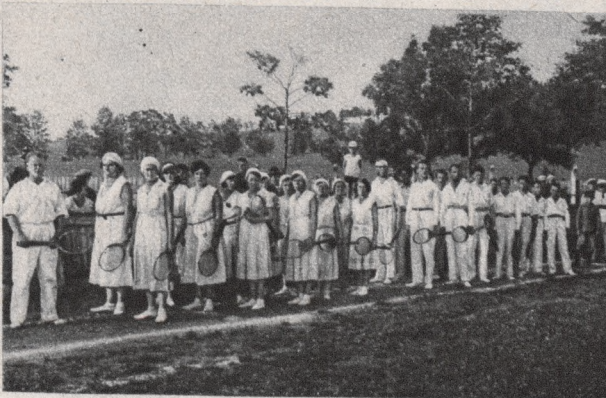
Jasło.

PIŁKA NOŻNA: Czarni Makkabi 7:1 (3:0), Sokół—Makkabi 3:1 (1:1). Drużyna sokoła rokuje na przyszłość dobre nadzieje.

Łomża.

MISTRZOSTWO W KOSZYKÓWKĘ zdobył Łomżyński K. S. II przez Ł. K. S. I, Makabi, Szkoła Handlową i Skra.

PIŁKA NOŻNA. 33 p. p.—Strzelec 3:0, bramki dla zwycięzców zdobyli Bączek i Dobrowolski. ŁKS.—Kolneński K. S. 2:1 wyróżnili się u zwycięzców Zamełko, Dziubkiewicz i Cieśluk. **ŁOMŻYŃSKI KLUB STRACIŁ NIEOCENIONEGO PREZESA** w osobie s. p. W. Jemielitego, który zmarł tragiczną śmiercią na skutek mieszczeńskiego wypadku w czasie strzelania na miejskiej strzelnicy małokalibrowej. Część Jego pamięci.



Sekcja tenisowa K. S. „Beskid” w Andrychowie na uroczystościach święta sportowego swego klubu.

Tomaszów Mazowiecki.

PIŁKA NOŻNA: O. T. S. (Opoczno)—Jutrznia 2:0, Wiktor—Młot 2:0, Tomaszowianka—Jutrznia 5:0, O. T. S.—Hakoah 3:2, na wyróżnienie zasługują z drużyny zwycięskiej Rakowski i Michalski.

W POPISACH GIMNASTYCZNO-SPORTOWYCH pierwsze miejsce w 12-boju zdobył Engel, z pań wyróżniła się p. O. Raucher.

Zawiercie.

ZASZCZYTNE ZWYCIĘSTWO odniosła w meczu piłkarskim drużyna Warty nad ligowym zespołem Ruchu z W. Hajduków w stosunku 3:2 (2:1). Sędzia p. Mazur b. dobry.

Częstochowa.

W MECZU KOSZYKÓWKI wygrała sekcja gier sport. im. J. Piłsudskiego nad drużyną Warty 44:7.

Białystok.

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwo klasy A: 2. A. K. S. Makkabi 2:0 (0:0). (Derby) Zawody klubów żydowskich zakończyły się ponownie zwycięstwem 2. A. K. S. Walka przez cały czas zacięta przy przewadze zwycięzców. Sędzia p. Klim.

Makkabi (Grodno)—Jutrznia 8:1 (1:0) mecz o mistrzostwo klasy A do przerwy gra równorzędna, po przerwie Jutrznia pozwała sobie strzelić siedem bramek.

TRENER CEJLIK pozostanie przez dwa miesiące i ma prowadzić treningi lekkoatletyczne w Białymstoku.

Rozgrywki o mistrzostwo w koszykówkę zostały ukończone. Mistrzostwo to zdobył 2. A. K. S.

TABELA MISTRZOSTW BIAŁOSTOCKIEGO ZWIĄZKU OKR. PIŁKI NOŻNEJ w klasie A przedstawia się obecnie następująco: 1) Makabi Grodno 14 pkt. stos. br. 26:12, drugi 76 p. p. Grodno 12 pkt. (22:7), trzeci 2. K. S. Białystok 10 pkt. (20:15), czwarty 42 p. p. (Białystok) 9 pkt. (22:10), piąta Cresovia Grodno 5 pkt. (11:17), szósta Makabi Białystok 4 pkt. (7:11), siódmy Kraft Grodno 2 pkt. (5:17), ósma Jutrznia Białystok 0 pkt. (2:26).

W tabeli tej brak rezultatu meczu Makabi (Białystok)—Kraft (Grodno), gdyż tenże został przełożony na dzień 22 sierpnia, a ponadto prowadząca na czele tabeli Makabi z Grodna ma o jeden mecz więcej od 76 p. p., szanse zatem tych dwu rywalizujących drużyn na tytuł mistrzowski są równe.

Toruń.

MISTRZOSTWO KLAS A. T. K. S.—Polonia (Bydgoszcz) 0:2 (0:0). Bramki dla Bydgoszczy zdobywa Kimmel i Labawy. Gra na niskim poziomie.

NA MISTRZOSTWACH W PŁYWANIU SZKOŁY PODCHODZĄCYCH PIECHOTY OSTRÓW MAZOWIECKI uzyskano dwa ładne wyniki, a mianowicie na 500 mtr. stylem dowolnym 36.8 a na 100 mtr. stylem dowolnym 1.33.4.

Bielsko.

PIŁKA NOŻNA. B. K. S.—Sola (Żywiec) 3:1 (3:1). Gra wyrównana, B. K. S. lepszy w sytuacjach podbramkowych. Strzelcem wszystkich bramek był Ptaszyński. Wynik meczu nie jest ostateczny, gdyż na 20 minut przed zakończeniem gry powstała między graczami bójka, na skutek sfawianowania lewoskrzydłowego B. K. S. przez Żywiec. Sędzia p. Szweka.

K. S. Leszczyński R. K. S. 3:2 (1:2). Do pauzy przewaga R. K. S., który nie może uzyskać lepszego wyniku cyfrowego, po pauzie R. K. S. osłabił na siłach. Sędzia p. Kamliński.

Biała (Lipnik)—Sola (Oświęcim) 1:0 (1:0). Decydująca o zwycięstwie bramka pada już w 4 minucie gry. W 12 minucie sędzia p. Posner wyklucza gracza Soly, Zielińskiego.

Rzeszów.

MISTRZOSTWO KLAS A. Resovia—Ukraina (Lwów) 5:2 4:1. Niezasłużona porażka Ukrainy, która przez cały przebieg gry wykazywała lekką przewagę, a przegrała mecz tylko dzięki pechowi. Bramki strzelili dla Resovii Wienk (2), Blut (2), Hajdas (1), dla Ukrainy Petrylo. Sędziował dobrze p. Malkischer.

Wrocław.

NA OTWARCIE PŁYWALNI TOW. MAKABI odbyły się zawody pływackie, w których szereg pierwszych miejsc zajęli Dubno, Ferszt, Waldmann, Leszczyński, Borenstein oraz Milli Jagoda.

W WYŚCIGACH KOLARSKICH zwyciężył A. Paul (Łódź), drugi Religa z Wrocławia, w biegu drużynowym wygrali Paul i Elsner (Łódź), zaś w biegu amerykańskim Paul i Metz.

PIŁKA NOŻNA. Makabi (Golub)—Makabi komb. 0:2, Cujavia—Gwiazda 4:1 (3:1), bramki dla Cujavii zdobyli Jerke, Tuszyński i Kwiatkowski, dla Gwiazdy Dabrowski. W klasie B prowadzi Cujavia 4 punktami (stos. br. 7:1) przed Makabią (4 pkt. i stos. br. 10:3).

Andrychów.

DOROCZNE ŚWIĘTO SPORTOWE W ANDRYCHOWIE, zorganizowane w ubiegłym tygodniu na własnym pięknym stadionie przez miejscowy K. S. Beskid rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym. Dwudniowy program wypełniony został szeregiem imprez sportowych z udziałem zawodników miejscowych klubów K. S. Beskid i Orzeł oraz zamiejscowych jak Cracovia I b., Czarni (Żywiec Sokół (Biała), 3 p. s. p. (Bielsko, Hejnał (Kęty) i sekcja tenisowej Solali (Żywiec).

W ramach święta odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo B-klasy (podokręg bielski) między drużynami K. S. Beskid (Andrychów) i Czarni (Żywiec) z wynikiem 2:3 na korzyść Czarnych. Następnego dnia zawody między Cracovią I b. a Beskidem I zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Zawody koszykówki w pierwszym dniu Beskid (Andrychów) i Orzeł (Andrychów) 26:6 dla Beskidu. W drugim dniu drużyna 3 pułku s. p. wygrała w koszykówkę z Beskidem 44:12.

Zawody siatkówki pań między drużyną Sokoła (Biała) a Beskidu (Andrychów) wynik 34:71 dla Beskidu.

Zawody tenisowe między sekcją Solali (Żywiec) a K. S. Beskid z wynikiem 8:4 dla Solali, przyczem goście wygrali gry podwójne mieszane i single pań, zaś na sześć singłów panów ogółem rozegranych, uzyskał Beskid 4 zwycięstwa.

Z innych imprez wymienić przedewszystkiem należy wyścig kolarski na szosie, oraz bieg okrężny naokoło Andrychowa na dystansie 3100 mtr., który wygrał znany długodystansowiec Zdzisław Motyka (3 p. s. p. Bielsko) w czasie 11 minut 25 sek.

Zawody lekkoatletyczne obejmowały skok w wyż, skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem, bieg 100 mtr. oraz sztafety. Największą ilość punktów uzyskał zawodnik K. S. Beskid K. Postempski, zdobywając tem samem nagrodę przechodnią Andrychowa dla najlepszego sportowca.

Organizacja zawodów doskonała stawia chlubne świadectwo dla pracy K. S. Beskid, której rezultaty o wiele przewyższają normalne wyniki, osiągane przez Kluby sportowe w podobnych do Andrychowa matych środowiskach prowincjonalnych.

Grudziądz.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO KLAS A POMORSKIEJ. Gryf—Grudziądzki Klub Pepege 2:1 (2:0). Zwycięstwo to przesądza kwestię mistrzostwa w tym sensie, że utrzymał się przy nim Gryf.

Kutno.

PIŁKA NOŻNA. Skra (Warszawa) — 37 p. p. z Kutna 6:1. Jedyną bramkę dla 37 p. p. zdobył por. Jachimowicz. Dalsze wyniki: Sokół (Zgierz) — Strzelec (Kutno) 6:0, 37 p. p.—Jutrznia 10:0, Sokół (Zgierz) — Sokół (Kutno) 5:2.

Dziedzice.

MISTRZOSTWO KLAS A PODOKRĘGU BIELSKIEGO: S. K. Grażyna — K. S. Leszczyński 7:1. Za wysokie wedle przebiegu gry zwycięstwo Grażyny. Sędzia słaby. W klasie A podokręgu prowadzi bez straty punktu Biała-Lipnik.

Tiatrków.

W okręgowych zawodach lekkoatletycznych Strzelec pierwsze miejsce zajął Strzelec, drugie K. S. Wobórz, trzecie K. S. Bolchatów, czwarte K. S. Gorzkowice.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY..



CZY • TAK
POTRAFISZ?

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY